N^r 190. Kraków, 20 Sierpnia — Piątek. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 20 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 19 sierpnia.

Z remanentu ostatniego sejmu wydobywamy jeszcze na jaw jedną sprawę, poruszaną przed zebraniem sesyi, zapomnianą wśród żwawych rozpraw budżetowych. Jest nią projekt Wydziału krajowego o przedłużenie kadencyi rad gminnych i rad powiatowych. Znając niedostateczność i organiczną wadliwość dzisiejszych urządzeń autonomicznych w Galicyi, zwłaszcza zaś gminy wiejskiej zamkniętej w pierwotnych granicach gromady, wolelibyśmy ogólną reformę niż częściowe zmiany. Nie mamy też powodu uskarżać się, że wniosek Wydziału krajowego uległ losom, jakie zbyt często spotykają pożyteczniejsze nawet i bardziej naglące projekta reform. Pominąć atoli nie możemy milczeniem sprawozdania komisyi pióra p. Kamińskiego, bo świadczy ono o coraz bardziej utrwalającym się przekonaniu, że dla unormowania stosunków samorządu, potrzeba okręgów gminnych *vulgo* gmin zbiorowych. Podajemy więc główne myśli zawarte w sprawozdaniu p. Kamińskiego, które się nie doczekało na sejmie druku — wraz z kilką uwagami z naszej strony.

Do spraw ważniejszych, któremi zajmował się Sejm podczas sesyi ubiegłej, a na dobre zająć się nie mógł, należy projekt Wydziału krajowego o przedłużeniu okresu wyborczego, a stąd też okresu funkcyonowania Rad gminnych i powiatowych z trzech na sześć lat. Wskutek zamknięcia sesyi sprawozdanie komisyi nie dostało się na porządek dzienny pełnego Sejmu; wobec ważności sprawy jednak, wobec doniosłości celu, jaki Wydział krajowy w projekcie swym miał na oku, a który dostatecznie jest znany z przytoczonych czasu swego motywów Wydziału krajowego, warto poznać zapatrywanie komisyi gminnej, której projekt Wydziału był przekazany, tem więcej może, że zapatrywanie to jest projektowi wręcz przeciwne.

W zmianie projektowanej przez Wydział krajowy, w owem przedłużeniu okresów wyborczych, a więc też czasu funkcyonowania Rad gminnych i powiatowych, dopatruje się komisya gminna, jak się przekonywamy z sprawozdania posła Kamińskiego, które nie dostało się nawet do druku, „dążności do przedłużenia i utrwalenia obecnego stanu rzeczy, z czego należałoby wnioskować, iż obecny stan ustroju gminnego jest dobry, a przynajmniej znośny, iż odpowiada jako tako swemu zadaniu, i że dla tego właśnie przedłużyć wypada okres funkcyonowania." Temu jednak, zdaniem komisyi, zaprzecza doświadczenie, szczególniej co do gmin wiejskich. Niemal wszystkie Wydziały Rad powiatowych — powiada sprawozdanie— zgodne są w tem, że władza zwierzchnicza w gminach wiejskich spoczywa w rękach „ciemnoty i niedołężności;" że wszędzie panuje „nieład, niedołęstwo, nieporadność i nieudolność w najwyższym stopniu;" że wójtowie są „maryonetkami" w ręku pisarzy gminnych, że wyzyskują swoje stanowisko na szkodę gminy i z uszczerbkiem członków jej; że zadania administracyi nie są wcale spełniane; że ustawy dla gmin jak gdyby wcale nie istniały; słowem, że gminy wiejskie „nierządem stoją." Jakoż nie potrzeba zbyt głęboko wnikać w sprawy, nie powiemy gminne wogóle, ale w sprawy gmin rozlicznych, aby uznać, że ten sąd surowy nie jest frazesem zapożyczonym z czasów upadku Rzeczypospolitej, lecz mieści w sobie smutnej prawdy słowa, tem smutniejszej, ile że właśnie gmina jest, a raczej powinna być podwaliną całego ustroju autonomicznego.

Taki po gminach wiejskich stan rzeczy wydaje się komisyi sejmowej bardzo naturalnym; „a inaczej być nie może," powiada komisya i na dowód przytacza daty z rocznika Biura statystycznego, według których analfabetyzm między wójtami szereguje się wedle powiatów jak następuje: sześć powiatów ma wójtów nie umiejących czytać i pisać blisko 65 proc., cztery powiaty blisko 70 proc. ośm powiatów blisko 75 proc.. dziewięć powiatów blisko 80 proc., trzynaście powiatów blisko 85 proc., dziewiętnaście powiatów blisko 90 proc., dziesięć powiatów blisko 95 proc., pięć powiatów ma ich spełna 95 proc. i nawet jeszcze więcej. Razem przeto około czterech piątych czyli 80 proc. ogólnej liczby wójtów nie umie ani czytać ani pisać; a zważyć nadto potrzeba, że sama ta umiejętność nie stanowi jeszcze całej kwalifikacyi do dzierżenia zarządu gminnego, szczególniej do pełnienia obowiązków gminy w zakresie poruczonym.

Ale i pod względem uzdolnienia pisarzy gminnych rzeczy nie wiele lepiej stoją, chociaż oni właśnie są wyręczycielami nominalnych wójtów czyli wójtami *de facto*, jakkolwiek — co jeszcze rzecz pogarsza — bez odpowiedzialności wójtów. Z pomiędzy 3370 pisarzy gminnych wykazują tablice statystyczne $^2/_5$ jako zdolnych, $^1/_5$ jako mało zdolnych, a $^2/_5$ jako zupełnie niezdolnych. „Mało uzdolnieni" nie wiele się różnią od „zupełnie niezdolnych„, a „zdolni" są zdolnymi tylko w obec zupełnej niezdolności całej reszty. Komisya nie wspomina nawet o moralnej zdatności pisarzy gminnych, przypuszczając pewnie, że sława ich aż nazbyt jest powszechna i na podstawie samych już dat powyższych zapytuje:

„I mógłżeby stan tak rozpaczliwy zachęcać, aby na dalsze trzy lata przedłużać okres funkcyonowania tak niedołężnych funkcyonaryuszów? Czyż nie należałoby raczej pomyśleć o zupełnej naprawie ustroju gminnego *in capite et membris*, o naprawie, do której Wysoki Sejm dążył w r. 1870 wnioskiem posła Kirchmajera; w r. 1871 wnioskiem pp. Ziemiałkowskiego, Kabata i Chrzanowskiego; w r. 1872 projektem reformy, wypracowanym przez Wydział krajowy; w r. 1873/4 projektem Wydziału krajowego o utworzeniu okręgów gminnych; w r. 1874 ponowieniem tegoż projektu z uwzględnieniem dolno-rakuskiej ustawy o gminach administracyjnych z dnia 16 kwietnia r. 1874; nakoniec w roku 1876 wnioskiem posła Dunajewskiego o organizacyi władz austryackich?"

W wymienionych tu wnioskach i projektach wyrażano dążność ku utworzeniu gmin zbiorowych, połączenia obszaru dworskiego z gminą, zniesienia dualizmu między rządowemi a autonomicznemi władzami administracyjnemi; ustawiczne zaś niemal od roku do roku ich ponawianie z różnych stron dowodzi, jak powszechne jest przekonanie o wadliwości obecnego ustroju gminnego. Jest to drugi i przyznać trzeba, silny argument przeciw przedłużeniu okresu wyborczego dla gmin na lat sześć. Jest to zarazem argument, że Wydział krajowy, czego sprawozdanie komisyi nie podnosi, może powinien był raczej wystąpić z projektem opartym na studyum owego szeregu wniosków i projektów, niż z propozycyą stabilizowania stanu dzisiejszego, która, gdyby była zamienioną w uchwałę, stałaby się nawet na czas długi przeszkodą i zaporą dla podjęcia reformy w duchu tamtych wniosków. Wydział krajowy z najnowszym projektem swym stanął nawet poniekąd w sprzeczności sam z sobą; uczynił krok odmienny od kroków dawniejszych, a to odmienny *in peius*.

Mniej szczęśliwie zbija komisya przedłużenie okresu wyborczego dla Rad powiatowych. Tu już o podobnej jak co do gmin wiejskich nieudolności, niezdolności i niezdatności mówić nie można; komisya walczy też tylko „niechęcią", ową zakorzenioną niestety pomiędzy nami niechęcią do systematycznej pracy publicznej, zamiast walczyć nie nią jako bronią, lecz z nią, tj. przeciw niej. Komisya powiada: „Zauważyć należy, że już teraz przy okresie trzyletnim trudno znaleźć kandydatów, którzy chcą się podjąć tej żmudnej pracy bez żadnego wynagrodzenia, z uszczerbkiem własnych interesów, z poświęceniem własnego grosza. Cóż dopiero będzie przy okresie wyborczym sześcioletnim? Dziś zaledwie uprosić można kogo na posadę prezesa Rady powiatowej i tylko widokiem krótkiego trwania okresu wyborczego można skłonić niechętnych do przyjęcia tej posady".

Komisya sama też zdaje się czuć słabość powyższego argumentu, chociaż kładzie go na czele; natychmiast bowiem, i to bardzo słusznie, dodaje: „Zresztą po uskutecznionej naprawie ustroju gminnego można będzie pomyśleć o przedłużeniu okresu wyborczego dla Rad powiatowych; teraz byłoby to przedwczesnie i bezpożytecznie."

Co do miast, i to tylko większych, komisya chętnie godzi się na przedłużenie im okresu wyborczego tak dla ciągłości gospodarki miejskiej, jako też dla umniejszenia walki wyborczej; uważa to jednak za krok niedostateczny dla pożądanego rozwoju samorządu po miastach. Bardzo słusznie dowodzi sprawozdanie p. Kamińskiego, że choćby tylko te miasta, które są wymienione w ustawie budowniczej, potrzebują osobnej ustawy gminnej, ściślej mówiąc, ordynacyi miejskiej na wzór niemieckiej *Städteordnung*. Ustawa gminna z dnia 12 sierpnia r. 1866 wtłoczyła w te samo ramy ustroju gminnego zarówno wsie, w których życie autonomiczne zaledwie kiełkuje, jak miasta, które posiadają wszelkie warunki zupełnej autonomii. Ztąd to poszło, że zaraz w pierwszych początkach autonomii wszystkie miasta rzuciły się do układania sobie osobnych statutów.

Komisya nakoniec nie przywiązuje żadnej wagi do przytoczonej w motywach Wydziału krajowego okoliczności, że 44 Wydziały powiatowe oświadczyły się za przedłużeniem okresu wyborczego; albowiem 33 zpomiędzy nich uczyniły tylko prosty akces do petycyi Kossowskiego Wydziału powiatowego „z koleżeńskiej uprzejmości," „bez głębszego zastanowienia się," „bez wszelkiego umotywowania i bez żadnych uwag," choć spraw takiej doniosłości nie załatwia się tak pobieżnie — dodajmy: więcej niż pobieżnie.

Z tych przeto uwag komisya kończy swe sprawozdanie wnioskiem:

1) Nad projektem Wydziału krajowego przejść do porządku dziennego;

2) wezwać Wydział krajowy, aby na sesyi najbliższej wniósł dwa projekty reformy ustawy gminnej, jeden dla gmin wiejskich, drugi dla miast większych, wymienionych w ustawie budowniczej.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Konstantynopol 10 sierpnia.

Minister wojny Hussein Husni basza wyjeżdża jutro do Dulcigno, aby osobiście Czarnogórcom oddać w posiadanie terytoryum Bojany i miasto Dulcigno. W zamian za powiat Tazi, przyznany księciu Mikołajowi konwencyą kwietniową. Dwa oddziały wojska regularnego towarzyszą posłannikowi sułtańskiemu, aby w razie potrzeby siłą zbrojną poprzeć powierzone mu działanie. Porta mogła przyrzec pełnomocnikom, że Czarnogórcy natychmiast obejmą Bojanę w posiadanie, gdyż Albańczycy przystali na zwrot téj prowincyi, ale nie mogła zobowiązać się co do miasta Dulcigno, że je w przeciągu trzech tygodni odda jak tego żądała nota zbiorowa mocarstw. O Dulcigno będą Albańczycy opór stawiali i Porta żąda, aby Husseinowi baszy zostawiono czas do złagodzenia umysłów. Nikt tutaj nie wątpi, że mocarstwa skwapliwie uchwycą tę sposobność, aby wyjść z kłopotliwego położenia, w jakie się lekkomyślnie wtrąciły niewczesnym projektem morskiéj demonstracyi. Turcyi zależy na tem, aby prędko załatwić kwestyę Czarnogóry, jest to dostateczną rękojmią, że Hussein basza wszelkich dołoży starań, aby spór zakończyć z zadowolnieniem wszystkich. Porta uniknie zawikłań, jakie jéj co chwila groziły w skutek stosunku z Czarnogórcami, a dyplomacya europejska ujdzie śmieszności na jaką się naraziła ową sławną demonstracyą pod Dulcigno. Na żądanie Abeddina baszy członkowie tutejszego ciała dyplomatycznego naznaczyli z pośród reprezentantów obcych mocarstw hr. Hatzfelda do układów z Portą co do szczegółów rozstrzygnienia sporu między Stambułem a Cetynią. W skutek tego hr. Hatzfeld rozpoczął już rokowania z ministrami Sułtana i służył za pośrednika między Portą a swymi kolegami, których jest zresztą dziekanem, i dla tego żaden z nich nie może czuć się urażonym rolą przyznaną ambasadorowi niemieckiemu.

Misya powierzona ministrowi wojny została postanowioną w skutek narad w pałacu sułtańskim, które się odbyły w nocy z piątku na sobotę i z soboty na niedzielę w obecności Haireddina baszy i Saida baszy. Silna opozycya, z jaką wystąpował Said basza, zrodziła przypuszczenie, że ten dawny faworyt powróci do władzy; przypuszczenie to znajdowało tem więcéj wiary, iż wiedziano, że Kadri basza postanowił wziąć dymisyę z posady pierwszego ministra w razie, gdyby w pałacu sułtańskim nieprzyjęto postanowień dywanu co do rozstrzygnienia kwestyi czarnogórskiéj. Wszystko jednak odbyło się jak najlepiéj, a Sułtan dał swoją sankcyę bez żadnéj trudności postanowieniom ministrów. Nie bez żalu Abdul Hamid zgodził się na wydanie w ręce Czarnogórców Dulcigna, które może się stać niebawem jak Antivari, portem wojskowym dla Rosyi, ale trzeba było wybierać między tem niebezpieczeństwem, które dotyczy zarówno obcych mocarstw jak Turcyi a tem czem państwu ottomańskiemu zagrażała wspólna akcya mocarstw.

To co się dzieje w Bułgaryi, w Rumelii wschodniéj, skłoniło Portę do wybadania mocarstw, czy nie byłoby na czasie zajęcie Bałkanów przez wojska tureckie. Trzeba sobie zdać sprawę z tych wszystkich apetytów, których przedmiotem jest Turcya, aby zrozumieć, że potrzebowała ona jak najprędzéj ugodzić się z Czarnogórą i uchylić wszelki powód zawikłań z téj strony. To też tym razem zamiary jéj są szczere, a jeśli Husni Hussein basza nieprzeprowadzi swéj misyi, to tylko w razie przeszkód niedozwalczenia.

Co się tyczy kwestyi greckiéj, mocarstwa nie dały jeszcze odpowiedzi na notę Abeddina baszy. Daly one tylko do zrozumienia Porcie, że nie widzą potrzeby umocowania swych ambasadorów w Stambule do rozpoczęcia w téj mierze układów z rządem Sułtana. To miało znaczyć, że bądź co bądź chcą utrzymać postanowienia konferencyi berlińskiéj, lub, że będą czekać, aż Porta sama naznaczy ściśle granice ustępstw na rzecz Grecyi. Nieobjawiła bowiem dotąd jasno w tym punkcie swych zamiarów. W skutek rad poufnych dywan ma niebawem wystąpić z wskazaniem ostatecznych granic swych ustępstw, w którym zgadzać się ma na odstąpienie Janiny, Mezzovo i Larissy jako ostatniéj ofiary. Po projekcie tym ma oświadczyć, że dalej nie pójdzie o krok, chyba zmuszona siłą orężną. Zresztą Turcya może czekać, bo różnice zapatrywań i zamiarów mocarstw co do kwestyi grecko-tureckiéj, z każdym dniem występują coraz jaskrawiéj, a mówią tutaj, że na naradzie u ambasadora niemieckiego pp. Nowikow i Goschen w stanowczéj do siebie stanęli opozycyi tak co do kwestyi greckiéj jak i armeńskiéj. Położenie jest takie, że gdyby Porta zastosowała się co do joty do wymagań Europy tak wobec Czarnogóry jak i Grecyi, mocarstwa same przekonałyby się, że się tu zaawanturowały zadaleko i w obu tych sprawach nie zdołają utrzymać zgodności. Niebawem musiałyby się cofać z téj drogi i każde z osobna odmienne zająć stanowisko. Zbliża się chwila, kiedy te podziały muszą nastąpić. Tutaj gdzie się koncentruje wspólna akcya dyplomatyczna, można najlepiéj ocenić różnice interesów i opinij. Turcy walcząc o swój byt rachują na tę nieuniknioną niezgodę i chcą z niej korzystać. Trzymają się też systemu przedłużenia i wyczekiwania, i to jedno ich może zbawić.

Dziś bar. Calice ma złożyć Sułtanowi listy wierzytelne. Posłuchanie ma być uroczystem i z całym ceremoniałem przepisanym do przyjmowania ambasadorów. Po téj ceremonii bar Calice w pojazdach dworskich złoży wizyty oficyalne ministrom i ambasadorom. Nie jeszcze nie da się powiedzieć o polityce, jaką obierze nowy ambasador austro-węgierski, ale sądząc z jego zachowania, będzie się starał zająć stanowisko pojednawcze i umiarkowane wobec ministrów tureckich, aby stać się dla nich dobrym doradcą.

NPan nadał grecko-katolickiemu arcybiskupowi lwowskiemu X. Dr Józefowi Sembratowiczowi godność radcy tajnego z uwolnieniem od taksy.

NPan mianował docenta prywatnego Dra Kazimierza Morawskiego profesorem nadzwyczajnym filologii klasycznej w uniwersytecie krakowskim.

Podporucznikami w pułkach galicyjskich, pieszych lub jezdnych, mianowani następujący wychowańcy akademii wojskowej w Wiener Neustadt, którzy po ukończeniu trzeciego kursu przeszli do stanu armii: Emil Ziegler, Wilhelm Dronowicz, Franciszek Kroha, Seweryn Ziętkiewicz, Alojzy Trompler, Stanisław Szczęsnowicz, Józef Haberwaschel, Wik. Scheda, Karol Netrwal, Teodor Patzok i Edward Smidowicz; podporucznikami w galicyjskim pułku artyleryi polowej wychowańcy technicznej akademii wojskowej w Wiedniu Wacław Potuczek i Hugo Larisch-Nimsdorf. Podporu-

Część literacko-artystyczna.

Ze starych wspomnień

spisał **A. W.**

Rodziny szlacheckie w Polsce miały swoje rodowe tradycye i tych się trzymając przechowały gniazdowe cnoty, zwyczaje a nawet i wady.

Nie trzeba było kogoś znać bliżej, skoro go się znało po jego nazwisku, po historyi czyli tradycyi rodu, aby wiedzieć, że jest dobry do szabli lub rady i że w tym rodzie bywają dobrzy mężowie i żony, lub, że są ludzie niespokojnego ducha, zaczepni i bałamuci. Na tradycyi takiej szlacheckiej wychowany, miałem od dziecka zamiłowanie do szanowania tej starej przeszłości. Z chciwością więc słuchałem opowiadań starych ludzi, o ich młodości i przygodach życia i z namiętnością badacza zbierałem wszystkie pamiątki, odczytywałem nie jednę zapomnianą i zaprószoną korespondencyę, ażeby dobrze poznać czasy swych pradziadów, przez ich domy, zwyczaje i ich stosunki z ludźmi.

Wieś, w której świat ujrzałem, była starem gniazdem rodziny mej matki.

Kossowa przechodząc spuścizną po mieczu i po kądzieli była w nieprzerwanem posiadaniu jednej rodziny przez cztery z górą wieki. Najprzód posiadali ją do końca prawie XVII wieku Porembscy z Żegociny Poremby, herbu Nabram, którym w roku 1426 nadał ją Janusz książę Zatorski i Oświecimski; potem Żydowscy a w końcu Paprocccy. Ojciec mej matki pan Józef Paprocki, syn Stanisława Chorążego Podlaskiego herbu Ogończyk i Magdaleny Żydowskiej, urodził się 15 marca 1759 r. w Giezałtowicach, lecz, że matka jego była pierwej za Ludwikiem Moszczyńskim a potem za Aleksandrem Wilkońskim, więc miał liczne rodzeństwo, z którem podzieliwszy się znaczną fortuną w r. 1784, pozostał przy Kossowy i ożenił się we dwa lata później z Felicyą Pissarzowską.

Okolica cała formowała w owym czasie prawie jednę rodzinę, gdyż niedaleko od siebie mieszkało rodzeństwo. W Osieczanach mieszkał najstarszy brat pan Wojciech Moszczyński, towarzysz z chorągwi wojewody Tarły, lecz powołany później na Ukrainę, porzucił Osieczany i osiadł koło Białej Cerkwi, miał syna Jana.

Niedaleko także mieszkał drugi brat przyrodni pan Tomasz Wilkoński w Jaszczurowej, jak i jego siostra pani Apolonia wydana za Adama Pissarzowskiego, chorążego województwa Krakowskiego, o parę mil w Głembowicach. W Zawadziu zaś mieszkał Stanisław z Słupowa Szembeck, szambelan, który znów miał rodzoną siostrę mego dziada panią Różę Paprocką. Dalej w Hałcnowie mieszkał cioteczny brat, pan Adam Pruszyński, z którego córką ożeniony był Józef Pissarzowski, urodzony z Wilkońskiej. W Radoczy p. Żarnowiecki, ożeniony z drugą Pruszyńską, człowiek bardzo szanowany i w całej okolicy znany, którego piękną postawę przypominam sobie, gdyż bywał jeszcze u mojej matki.

Otwarty dom p. Paprockiego wiele osób do siebie sprowadzał i nie jedna uczta w nim się odbyła, nie jeden kieliszek węgrzyna za zdrowie gościnnych gospodarstwa wychylili panowie bracia. Naoczny świadek tych czasów, stary sługa mego dziada, opowiedział mi następujący figiel. Usłyszano raz stukanie do furtki małej, którą był wchód z ogrodu na główny wiedeński gościniec, idący po pod sam ogród w Kossowej, a kiedy otworzono, nie zastano już nikogo, spostrzeżono tylko jakieś pismo na drzwiach przybite. Były to wierszyki następujące.

„Zakrzewski przejeżdża, ale nie wstępuje. Bo Paprocki do zbytku winem go częstuje". Dogoniono więc zaraz pana Zakrzewskiego i spojono uczciwie. Pan Zakrzewski był sąsiadem i przyjacielem mieszkał w Lenczach i nieraz sobie ci panowie podobne figle płatali. Raz sprzedał pan Zakrzewski memu dziadowi po pijanemu konia ślepego, skoro się spostrzegł mój dziad zaraz go odesłał. Nato odbiera konia z powrotem a w dodatku list tej treści: „Nie kupiłeś mój kochany panie Chorążycu do kancelaryi, tylko do zaprzęgu więc oczów nie potrzebuje, a nogi ma zdrowe„

Przykro to było panu Paprockiemu, ale w jakiś czas nadarzyła mu się sposobność do odwetu. Kupił klacz wilczatą, zupełnie jakiej potrzebował p. Zakrzewski do farmanki. Klacz była bez języka wykarmiona gałkami przez żyda handlarza. Kiedy pokazał ją sąsiadowi, złatwością nastąpiła zgoda, jednak żal mu było przyjaciela, więc wśród handlu, kiedy pan Zakrzewski obawiał się rewanżu, mój dziad ciągle powtarzał, że to jest szkapa tak poczciwa i dobra, że gdyby miała język to by gadać umiała. Pan Zakrzewski wszystkiego się spodziewając tego przecież poznać nie mógł, dlatego klacz kupił. W domu dopiero się opatrzywszy, odsela ją przyjacielowi z wyrzutami że się nie godzi dopuszczać takich żartów. Lecz daremno: pan Chorąży oddając pięknem za nadobne odesłał wraz z koniem następującą odpowiedź: „Nie sprzedawałem jej jako o storkę i dlatego uprzedziłem, że gdyby miała język umiałaby gadać, a kiedy mój ślepy nie pisze w kancelaryi, to i ona nie potrzebuje bronić sprawy na sejmiku, a jako silna i zdrowa, może ciągnąć doskonale".

Wesołe to były czasy, gdy takie figle nawzajem sobie płatano i humor dobry podniecało często wino, bo przyjęcie gościnne głównie polegało na kieliszku, czego ślady zostały w kolekcyi różnych kolejnych kielichów.

Pomimo, że mój dziad miał być prędkim, pamięć jednak po nim u ludu została jak najlepsza i wspominano go zawsze jako dobrego i sprawiedliwego pana. Lubił gospodarstwo i wzorowo je prowadził. Kiedy wyjeżdżał stępo na gniadej klaczy w pole wszystko się cieszyło, lecz skoro go ujrzano na karym koniu pędzącego galopem strach ogarniał, bo był w złym humorze i często niewinnie ukarał, choć tego zwykle żałował, często wynagrodził.

Gierałtowice, w których mieszkali starzy państwo Paproccy, sprzedano później po ich śmierci panu Gosławskiemu. Gierałtowice jak Kossowa z Chrząstowicami Benczyn i Paszkówka, Hałczów Ochojno, Kopytówka, Przybynice, Olsza, Lubicz, Promnik, Jaroszyn, Góra i Saliborowice, należały do wielkiej fortuny pana Andrzeja z Żydowa Żydowskiego, najprzód Stolnika a potem chorążego i sędziego grodzkiego krakowskiego, znakomitego statysty, którego szczególnie poważał jako wiernego stronnika August II. Słynął on nie tylko z rozumu ale i z dowcipu wielkiego, wiele po nim zostało anegdot i obszerna korespondencya królewska Jana III, jego żony, Augusta II i panów senatorów w archiwum kossowskiem.

W roku 1702 fundował klasztór OO. Reformatów w Kentach, gdzie później w roku 1721 złożono ciało jego. Z Katarzyny Piegłowskiej miał syna Antoniego ożenionego z Maryanną Przerembską córką Stanisława podczaszego Mielnickiego i Katarzyny z Tenczyna Ossolińskiej a prócz niego miał jeszcze syna zakonnika i córek trzy: Zuzannę z Albrechtem z Dembian Dembińskim chorążym zatorskim, który fundował klasztor OO. Kapucynów w roku 1700 w Krakowie na Piasku; Maryannę za Antonim Bełdowskim i Krystynę zakonnicę. W roku 1728 po śmierci pana Antoniego Żydowskiego, fortuna ta oszacowana na 560,000 złp. podzieloną została między trzy córki: p. Annę Tęgoborską, późniejszą Janową Nowosielską kasztelanową ciechanowską; p. Magdalenę Moszyńską w powtórnych związkach Wilkońską i Paprocką i p. Różę Pruszyńską. W roku 1772 po śmierci p. Kasztelanowej ciechanowskiej starościny lakowskiej jako bezdzietnej, której się dostała Kossowa i Chrząstkowice oszacowane przy dziale za 75000 złp. Benczyn i Paszkówka za 100,000 złp. Przeszły te dobra na panią Paprocką Kossowa, na p. Pruszyńską Paszkówka.

Jako pamiątka tego posiadania stoi jeszcze dom modrzewiowy w Kossowej, który postawiła w r. 1740 pani kasztelanowa za pierwszym mężem Janem Tęgoborskim sędzią oświęcimskim, a choć tam nie mieszkała, tylko w Paszkówce, przecież często to miejsce powabne odwiedzała, prowadząc gospodarstwo przez podstarościego. Podstarościemu porachowany był dochód z żywego inwentarza, z krów, nierogacizny i drobiu, wyznaczając cenę za każdy artykuł i przepisując wiele czego ma się chować i wiele przeznacza na sprzedaż.

Wysokość dochodu roczna była różna; w roku 1745 cały dochód z Kossowy i Chrząstowa wynosił 8124 złr. 8 gr.; pszenica płaciła 12 złr. żyto 9 złr. Rok 1746 był gorszy już tylko wykazany dochód 5225 złr. 7 gr. zaś dochód w roku 1774 wynosił znów 8751 złr. 22 gr.

Pani kasztelanowa kochała bardzo swojego drugiego męża, a że pan kasztelan często w sprawach publicznych bawił za domem, więc pisywał czułe i obszerne listy. Każdy list taki, zaczynał się od słów:

„Sercem serdecznie ukochana moja Anuleczko, a pani serca mojego"

W jednym z tych listów, pisanym w początkach panowania Stanisława Augusta, donosi z Warszawy, jakie to różne tam są zwyczaje — jak kogo niema w domu: zostawia mu się bilet a on zadowolniony, jak gdybyś była u niego.

W Rokowie mieszkali państwo Jaklińscy kasztelaństwo oświecimscy, gdzie jeszcze za mojej pamięci stał piętrowy dworzec modrzewiowy z obszernemi pod spodem piwnicami, w których dla gorąca przemieszkiwała latem p. kasztelanowa, jako bardzo otyła osoba. Dworzec ten dość rozległy zakrawający już na pałac; od podworca dwie sale i sień, we środku każda sala miała pięć okien i śmiało można było kariolką w niej zawrócić. Po bokach jak w Kossowy sterczały małe wieżyczki, rodzaj gabinecików, widać, że to był styl ówczesny, bo się wszędzie z nim spotykałem. Takiego samego stylu z różnemi poddaszami i wystawkami stał ogromny szpichlerz, również z modrzewiowego drzewa i o piętrze, naprzeciwko dworu.

W sąsiedztwie Rokowa, Kleczy mieszkali Sławińscy, a cokolwiek dalej Polanka Wielka Cieńskich; obydwie te rodziny od kilku pokoleń posiadały te majątki.

W Korabnikach zaś mieszkali Starowiejscy, którzy tak jak Sławińscy i Jaklińscy stanowili domy familijne, połączone z Paprockimi i Pissarzowskimi różnemi węzłami. Stosunki te żywo się przedstawiają z pozostałej z tych czasów korespondencyi i w tradycyi rodzinnej.

Klęski, przez jakie kraj przechodził za ostatniego króla, nie oszczędziły tej okolicy. Oblężenie Tyńca, Lanckorony, przechody wojsk nieprzyjacielskich, pustoszyły tak sioła, jak i dwory szlacheckie.

esnikiem ułanów mianowany frekwentant kadeckiej szkoły kawaleryi Zygmunt Mikulik.

Urlopowany major pułku ułanów Nr 13 Adolf Zerner, na podstawie ponownego superarbitru przeniesiony w stan spoczynku.

Starszymi lekarzami rezerwy mianowani: lekarz assystent pułku pieszego Nr. 58 Dr Ludwik Jaksica, przy takimże pułku Nr 65, oraz etatowie lekarscy I. klasy, Dr. Józef Bogdanik, w szpitalu garnizonowym w Krakowie, Dr Leon Rybak w szpitalu garnizonowym we Lwowie i Dr Kajetan br. Horoch w pułku ułanów Nr 2.

Podporucznik rezerwy pułku ułanów Nr 8, Utz hr. Zedtwitz otrzymał godność szambelana.

Rosya.

Dopiero teraz zaczęły dzienniki rosyjskie podawać sprawozdanie z procesu zbrodniarza politycznego Jurkowskiego. Odbył się ten proces w kijowskim sądzie wojennym okręgowym i rozpoczął się d. 28 lipca o godz. 11½ przed południem. Sąd wojenny składali: przewodniczący jenerał-major Słucki; członkowie: pułkownik Bajkow, pułkownik Kollert i podpułkownicy: Kirdanowski, Spieler, Michael, Sielecki i Trojskow. Obowiązki prokuratora wojennego pełnił pułkownik Strelnikow, obrońcami zaś byli kandydaci na posady wojskowo-sądownicze: Bielski, Dobrowolski i Bułhakow.

Przed stołem sądowym urządzona zwykła baryera, a za nią trzy ławy, na których zasiedli podsądni w liczbie 21. Zajęli oni miejsca w następującym porządku: włościanin Ilaszenko-Kuczenko, lat 30; były uczeń uniwersytetu św. Włodzimirza w Kijowie Michał Klimenko, lat 23; żona kupca Wiktorya Löwenzohn, lat 25; słuchaczka kursów medycznych na uniwersytecie kijowskim Fanny Refert, lat 22; mieszczanka żydówka Szechert, b. słuchaczka kursów medycyny w Petersburgu, lat 24. Na drugiej ławie zasiedli: b. uczeń uniwersytetu kijowskiego, poddany austryacki Salomon Lottringer, lat 21; b. uczeń instytutu weteryn. w Charkowie Włodzimira Żukow, lat 20; mieszczanin Nikita Lewczenko, lat 21; b. student uniwersytetu kijowskiego Bolesław Kostecki, lat 23; b. student uniwersytetu moskiewskiego Mikołaj Podrewski, lat 25; syn czynownika Mikołaj Pietrow, lat 29. Na trzeciej ławie: b. student uniwersytetu kijowskiego Ignacy Iwanow, lat 22; młody człowiek nieznanego stanu i nazwiska, mieniący się Bojczenkiem *alias* Filatowym, lat 17; Tambowski mieszczanin Iwan Chruszczew *alias* Troicki, lat 23; mieszczanin Benjamin Pozen, lat 18; szlachcic Teodor Jurkowski *alias* inżynier Saszka, lat 27; popowicze: Michał Popow lat 27 i Dymitr Buczyński lat 25 i nareszcie były student uniwersytetu odeskiego syn djaka Paweł Łozianow, lat 19.

Między wszystkimi oskarżonymi wyróżniają się Jurkowski, Popow i Iwanow.

Jurkowski, wysokiego wzrostu, silnej budowy i bardzo przystojny, ziemal piękny. Obfite i faliste, ciemno-kasztanowate włosy zaczesuje na tył głowy, ciemna, gęsta broda i takież wąsy utrzymane nadzwyczaj starannie; rysy twarzy regularne, energiczne i wyraziste, czoło wysokie i otwarte, oczy ciemne, usta piękne, zęby równe, wszystko to składa się na całość niezmiernie sympatyczną. Kobiety obecne rozprawie zachwycają się jego pięknością. Kiedy w akcie oskarżenia prokurator zaczął czytać o nim, Jurkowski dobył książeczki i odtąd ciągle w niej coś zapisywał.

Podsądny Popow, zwany w kółku rewolucyonistów „Jenerałem.“ Wysokiego wzrostu, chudy, z twarzą obrosłą, rzadką czarną brodą. Rysy twarzy dość regularne, ale nieprzyjemny wyraz czarnych, błyszczących oczów, nadaje jego fizyonomii surowy i odrażający charakter.

Iwanow, blondyn, niskiego wzrostu, lecz krzepki i muskularny. Twarz szeroka i płaska z niewielkim zarostem, oczy ponurego wyrazu, trzyma ciągle w dół spuszczone.

Kobiety, odziane wszystkie w białe, płócienne bluzy aresztanckie. Löwensohn chuda blondynka, wysokiego wzrostu, z dużym, garbatym nosem i szerokiemi ustami. Oczy osłonięte ciemnemi szkłami *pince-nez.* Siedzące przy niej dwie żydówki Szejwa Szechert i Fanny Refert, nieładne, blade brunetki, z twarzami pospolitemi.

Posiedzenie rozpoczęło się jak zwykle przeczytaniem listy podsądnych i zadawaniem im pytań, dotyczących ich nazwiska, wieku, stanu itd., poczem Prokurator zaczął czytać akt oskarżenia, co się ciągnęło do godziny 5ej po południu. W akcie tym jest mowa o 29 podsądnych, lecz 8 z nich nie są obecnymi, gdyż 4 wysłano wśród toku sprawy sposobem administracyjnym do gubernij północnych, sprawy zaś 4 pozostałych wskutek łączności z innemi sprawami politycznemi, sądzone są w innych miastach, gdzie przebywają i oni sami.

Pierwsze posiedzenie zamknięto o godzinie 6ej wieczorem.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 19 sierpnia.

Wczoraj wieczorem fort przy kopcu Kościuszki był oświetlony z powodu urodzin N. Pana i puszczano race i ognie sztuczne.

— Mieszkańcy ulicy Wolskiej i sąsiednich oddawna uskarżają się na brak skrzynki pocztowej. Ulica ta gęsto zabudowana wymagałaby pewnego uwzględnienia, zwłaszcza, że wózek pocztowy zbierając listy z innych skrzynek, przejeżdża także koło rogu ulicy Wolskiej. Właściciele i mieszkańcy domów zanieśli już przed parą miesiącami petycyę do dyrekcyi poczty, lecz dotąd niedoczekali się puszki, pomimo, że petycyę tę podpisał między innymi ochmistrz dworu arcyksięcia Fryderyka.

— Z powodu zamknięcia domów OO. Jezuitów we Francyi, puszczono wieści, że znaczna część zagrożonych wygnaniem zakonników, ma szukać schronienia w krajach austryackich, a mianowicie w Galicyi. Czytaliśmy nawet w dziennikach wiedeńskich telegramy od korespondentów żydowskich z Krakowa o najeździe francuskich Jezuitów. Pismo *Bonus Pastor*, organ archidyecezyi lwowskiej, z powodu tych pogłosek, pisze co następuje:

Jakże śmiesznemi jeśli nie złośliwemi są pogłoski u nas tu krążące o przybyciu Jezuitów francuskich do Galicyi. Mówią i piszą o tem już nietylko jako o możliwym, ale jako o pewnym wypadku, już wskazują nawet miejsca ich nowych siedzib tutejszych. Tymczasem zapewnić możemy czytelników naszych, że w tem wszystkiem niema ani słowa prawdy. Jezuici francuscy zostają u siebie, a jeżli wyjeżdżają, to tylko do sąsiednich krajów, i to tylko Włosi, którzy u poselstwa swego poparcia nieznajdują, niektórzy klerycy, aby mogli swobodnie odbywać studya swoje. I tak, już 55 Włochów udało się do Hiszpanii. Nowicyat z Angers, do którego coraz liczniej wstępuje młodzież, a nawet wielu z dostojnych rodzin, przeniesiony do Aberdovey w Anglii, teologia z Laval przeniesiona na wysepkę angielską Jersey tuż około wybrzeża francuskiego z Bretanii; Anglia bowiem a w części i Hiszpania daje wygnańcom wszelką swobodę i opiekę. Podobnie stanie się z innemi zakładami nauk zakonnych. Podróż nowicyuszów do Anglii prawie nic nie kosztowała, bo kolej zniżyła dla nich cenę do połowy, a i tę połowę a oraz wszelkie inne koszta wziął na siebie pan de la Bouillerie, dawny minister, a ojciec jednego z nowicyuszów.

— Pojutrze w teatrze letnim daną będzie na dochód zdolnej artystki naszej sceny, panny Pauliny Wojnowskiej 3 aktowa komedya Ferriera, p. n. *Panna służąca.* Sztuka ta, jak słyszeliśmy, ma niezaprzeczone zalety komizmu i dowcipu iście francuskiego, sama więc przez się zwabić powinna do teatru liczne grono widzów. Ale niewątpimy, że *great attraction* sobotniego przedstawienia stanowić będzie to, iż beneficyantka jest artystką, co przez talent swój i pracę sumienną niemało dla sceny krakowskiej położyła zasługi i niejedną uprzyjemniła chwilę publiczności naszej — że zatem należy się jej słusznie czynne poparcie przez liczne na jej benefis zgromadzenie się.

— Krakowskie Towarzystwo muzyczne, wezwane przez gal Towarzystwo muzyczne we Lwowie, zawiązawszy łącznie z Chórem akademickim i katedralnym odpowiedni komitet, zaprasza wszystkich panów, biegłych w śpiewie, zamierzających wziąć udział w odśpiewaniu we Lwowie kantaty dla N. Pana, ażeby w piątek d. 20 b. m o godz. 7ej wieczorem zgromadzić się zechcieli w sali prób Towarzystwa muzycznego na wspólne porozumienie i pierwszą próbę.

— P. Namiestnik przyjmował wczoraj we Lwowie jako w dzień urodzin N. Pana kapituły wszystkich trzech obrządków z arcybiskupami na czele, deputacyę Wydziału krajowego, deputacye Rady miejskiej i innych korporacyj, które na Jego ręce złożyły najszczersze życzenia i zapewnienia najgłębszych uczuć wierności i przywiązania dla N. Pana i Jego Dynastyi. Prezydent miasta Krakowa Dr Zyblikiewicz udał się imieniem reprezentacyi miejskiej w drodze telegraficznej do p. Namiestnika z prośbą o pośrednictwo w złożeniu wyrazów najgłębszego hołdu i najgorętszych życzeń miłościwie panującemu Monarsze.

— W znanej sprawie karnej, która wywiązała się z likwidacyi fabryki papieru w Czerlanach sąd wyższy lwowski uchylił uchwałę sądu krajowego i zarządził uzupełnienie śledztwa.

— Znany artysta dramatyczny p. Fiszer, który zaangażowany został na zimę do teatru krakowskiego, jak w zeszłych latach tak i w tym roku zamierza urządzić kilka wieczorków dramatycznych w większych miastach Galicyi. Donoszą nam, że pierwszy taki wieczorek odbędzie się w sobotę w Tarnowie.

— **Sokal** 15 sierpnia.

Licznego możecie spodziewać się zjazdu do Krakowa na powitanie N. Pana. Z ziemi bełzkiej oprócz deputacyi miast i Rady powiatowej, prawie z każdej gminy wybrani są gospodarze, którzy o własnych funduszach podążą do Krakowa. Wartoby by ktoś w Krakowie zajął się niemi, umieścił ich bezpłatnie i pokazał osobliwości i pamiątki krakowskie. Wywrze to zbawienny wpływ na umysł tutejszego ludu, który, mogę was zaręczyć, cieszy się, że zobaczy Wawel i groby królewskie. Miasto Sokal wysyła 4 reprezentantów, m. Bełz 3, Rada powiatowa sokalska swego prezesa, wiceprezesa i 4 członków. Strój tak prezesa jak i wiceprezesa będzie w barwach wojewódzkich. Oprócz nich pojedzie z 10 właścicieli ziemskich, i jak wyżej wspomniałem, reprezentanci gmin, około 80 ludzi, tak, iż ziemia sama bełzka dostarczy około 100 osób. Jeżeli przeto z każdego powiatu tak liczny zastęp do Krakowa podąży, to nielada będziecie mieli zadanie, by wszystkich pomieścić; jeszcze raz przeto zwracam waszą uwagę na pomieszczenie wieśniaków.

— O powodzi pod Wiedniem wiemy z wczorajszych depesz, że w nocy na wczoraj woda w Dunaju znowu zaczęła przybierać, skutkiem czego zagrażało niebezpieczeństwo wylewu samej stolicy. Z okolicy Wiednia nie lepsze nadchodziły doniesienia. W Górnej Austryi wskutek nowych nawalnic położenie było rozpaczliwe. Zawaliło się tam wiele budynków, a komunikacya w wielu miejscach była zupełnie przerwana.

— Okropne nieszczęście zdarzyło się w tych dniach w Berlinie. W piwnicach restauracyi Müllera znanej pod nazwą „piwiarni akademickiej“ nastąpiła eksplozya gazu i nietylko właściciel restauracyi, ale i dwaj służący w samej piwnicy ponieśli bardzo ciężkie oparzenia; zawaliło się zupełnie sklepienie piwniczne, a cała kamienica została tak silnie wstrząśniętą, że wszystkie górne piętra musiano opuścić. Straszna panika zapanowała między gośćmi w restauracyi, każdy chciał pierwszy opuścić zagrożony lokal, tembardziej, że jednocześnie z eksplozyą pogasły wszystkie światła a w piwnicy wszczął się pożar. Zaledwie straż ogniowa stłumiła pożar i wydobyła rannych z pod gruzów, gaz eksplodował po raz drugi, kiedy jeszcze 10 ludzi było w piwnicy Wszczyscy są ciężko ranni.

— Anglicy chwalą się, iż dzięki maszynie nowo wynalezionej przez p. Gibbs z Gillwell Park, w hrabstwie Essex, zadanie sprzętu siana w porze dżdżystej stanowczo rozwiązane zostało. Maszyna ta składa się ze żłobu zbudowanego z blachy żelaznej, zaopatrzonego w grabie, z kotła na kółkach, połączonego z wachlarzem, wreszcie z lokomobili o sile kilku koni. Przez żłób dwóch robotników przesuwa trawę, zwiędłą na pokosach, prąd zaś ciepłego powietrza, wydobywający się z kotła, zamienia ją natychmiast w siano posiadające wszelkie żądane przymioty. Przyrząd wysusza do dwóch worów siana na godzinę. Podług p. Fallera z Neston Park, słynnego angielskiego agronoma, koszt sprzętu akra (216 pr.) łąki z pomocą suszarki Gibbsa, łącznie ze stożeniem, wynosi około 12 szyllingów. Przewidują, iż suszarka w taki sposób uproszczoną zostanie, iż cieplik wydobywający się z węgla, ogrzewającego powietrze w kotle, użyty zostanie do poruszania machiny parowej, przez co osobna lokomobila stanie się zbyteczną. Maszyna Gibbsa, ze wszystkich prób którym ją poddano, wyszła zwycięzko.

— Klęska głodowa w niektórych prowincyach Persyi przybrała zatrważające rozmiary. W Tebrydze piekarze zaprzestali już wypiekać chleb, nie mogąc go sprzedawać po cenie przez rząd ustanowionej. Wszelki handel w tem mieście stanął, rękodzieła spoczywają, a ludność tłumnie ucieka w obawie tyfusu głodowego.

— W Zadarze odkryto bandę opryszków, która od kilku lat dopuszczała się rabunku na wybrzeżach Dalmacyi i Istryi.

— W chwili gdy Dr Tanner w Ameryce przekonywa świat, że żyć można (chociaż przez dni 40) bez pokarmu, stara Europa inne robi eksperymenta, bo dowodzi, że jeden człowiek może zjeść za czterdziestu — i nieumrzeć nawet nie zachorować z obżarstwa. W Wielkim Waradynie (w Węgrzech) pewien młody człowiek, w skutek zrobionego zakładu, spożył od godz. 9 wieczorem do północy następującą ilość jadła: ½ funta pieczeni wołowej *à la paprica* z kartoflami, duży sznycel wiedeński z groszkiem, porcyę *filet de boeuf* z kluskami, po węgiersku, porcyę polędwicy wieprzowej, ½ kaczki pieczonej z ogórkami, ½ pulardy z truflami, porcyę pieczonej gęsi, porcyę rostbefu z sosem cybulowym, porcyę befsztku z jajami, porcyę wątroby cielęcej, porcyę móżczków z grzybami, porcyę cielęciny, porcyę węgierskiego gularzu i kurczę pieczone z brukwią. Wśród tego posiłku wypił 1½ litra piwa, 1½ litra starego wina i 3 syfony wody sodowej. Na tem się skończyła skromna kolacya i zakład został wygrany. Lecz jakież było zdumienie widzów, gdy tryumfator schowawszy wygraną stureńskówkę do kieszeni, kazał dać sobie ogromną porcyę jajecznicy, którą zmiótł z takim apetytem, jak gdyby był dotąd na czczo, popił to kuflem piwa i dopiero poszedł do domu spać. Nazajutrz rano odwiedzili go koledzy i zastali w najlepszem zdrowiu, przy rannej kawie. O ojczyzno Atylli, jakich to bohaterów wydajesz!..

— W Ameryce, w muzeum miejskiem Meksykańskiem, wystawiono na widok publiczny nadzwyczaj ciekawy i oryginalny przedmiot. Jest to miecz wykuty z żelaza, którego pochodzenie nie jest ziemskiem, żelazo to bowiem dobytem zostało z bryły aerolitu, spadłej na ziemię w Meksyku, w Stanie Durango. Jeden z mieszkańców tego Stanu posłał był w podarunku jenerałowi Stanów Zjednoczonych Ordowi kawał metalu, wydobytego przezeń z aerolitu i zwanego żelazem meteorycznem. Jenerał Ord oddał to żelazo do arsenału w Springfield, z poleceniem, aby wykuto zeń miecz dla jenerała Meksykańskiego Trevillo, wsławionego odparciem Indyan z granic Meksyku. Z wielką trudnością udało się rozgrzać meteoryczne żelazo do takiego stopnia, aby się poddało młotowi. Koniec końców jednak zrobiono zeń miecz który jest dziś przedmiotem powszechnej ciekawości. Klinga jego prosta i krótka jest bardzo oryginalnego kształtu, rękojeść zaś wyobraża orła, spoczywającego na pęku strzał piorunnych i trzymającego w dziobie różczkę oliwną. Całość miecza ma być bardzo ładną Na klindze wypisano złotemi głoskami po hiszpańsku dedykacyę i słowa: „Ukuty z żelaza, spadłego z meksykańskiego Nieba.“ Jest to podobno pierwszy przedmiot na ziemi, wyrobiony z metalu nie ziemskiego.

— Rząd rzeczypospolitej San Domingo przysłał w darze uniwersytetowi Pawijskiemu, garstkę popiołów Krzysztofa Kolumba. Szczątki te, składające się z kostek i pyłu, przechowane były w kuli szklannej którą wysyłając opieczętował własnoręcznie arcybiskup.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Stanisława Kaczora za kradzież kawałka żelaza na Kazimierzu w niewiadomym domu; Abrahama Regenta za kradzież kaftanika damskiego niewiadomej osobie; Antoniego Kochańskiego za bicie koni; Bolesława Puchałę za znieważenie straży akcyzowej; Józefa Dobosza za kradzież kawałka materyi; Franciszkę Madejską za kradzież garnka z masłem; Emanuela Lustiga za kradzież kilkudziesięciu reńskich z kieszeni podróżnemu w tutejszym dworcu, które odebrano. Lustig pochodzący z Pesztu, wypuszczonym został niedawno z więzienia w Moskwie; cztery osoby za pijaństwo.

Teatr Letni. We czwartek d. 19 sierpnia: Po raz drugi komedya w 3 aktach Eugen. Labiche i Edwarda Martin, tłumaczył Ign. Kliszewski: *Gwałtowny kapitan.* — Początek o godz. wpół do ósmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codzień od 10ej do 6ej. Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Dnia 18go sierpnia w nocy deszcz, we dnie pogoda z chmurami; termometr od 16·0 doszedł do 23·2 C. Barometr z małym ruchem; d. 19go o godz. 6ej rano stan jego był 741·7 millim., termometru 15·2 C. Wiatr północny.

— W piątek d 20 sierpnia: Ś. Bernarda.

Wiadomości bibliograficzne.

— W Nowym Sadzie (Neusatz) w południowych Węgrzech wyszedł właśnie zbiór 400 pieśni ludowych chorwacko-serbskich p. t.: *Velika srpska i hrvatska pesmarica.* Książeczka ta drukowaną jest łacińskiemi czcionkami umyślnie dla tego, ażeby ją mógł czytać także lud chorwacko-serbski rz. kat. wyznania, bo lud prawosławny chociaż ma ten sam język piśmienny, używa jednak graždanki. Pierwszy oddział zawiera pieśni z ostatniej tureckiej walki; w nich przebija się pewna nadzieja, że południowa Słowiańszczyzna będzie wolną. W następnych oddziałach mieszczą się piosnki dla młodzieży obojga płci, różne zabawne i miłosne, bohaterskie i przygodne. Zbiorek ten pieśni stanowi pewną wartość dla tego, kto chce bliżej poznać poezyę południowych Słowian.

— Treść Nr. 189 *Wędrowca:* Nowożytny cud świata (z drzew.); Sobowtór Griffitha przez Cashel Hoey c. d.); Z biegiem Wilii od Werek do Zakretu c. d.); Do źródeł Prutu, wycieczka W. Wróblewskiego (dok.); Zegary pneumatyczne (z drzew.); Wspomnienia z pobytu we francuskiej ziemi wygnania (dok.); W głębi Arabii; Teorya geografii K. Rittera w naszej literaturze przez E. Swieżawskiego (dok.); Nowości. Do tego Nru dołączony jest 17 arkusz dzieła podróżniczego Wł. K. Zielińskiego: „Ze wspomnień żołnierza.“

Od Administracyi „Czasu.“

Dla rodaków w Ameryce złożyła p. Marta Moimir 3 egz. dzieła: Dzieci pani Onufrowej.

Wykaz dzieł sztuki wylosowanych w dniu 15 sierpnia 1880 r. w krakowskiem Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych.

„Z nad Wisły“, rysunek kredą przez Michała Pociechę, wygrał Domański Otton, w Kijowie, wartości 10 złr.

„Kometa“, obraz olejny przez Aleksandra Mroczkowskiego, wygrał Slaski Kazimierz, wł. dóbr w Orłowie, wartości 125 złr.

„Portret A. Mickiewicza“, staloryt podług oryg. Postępskiego, wygrał Kossakiewicz Alek., wicemarszałek rady pow. w Grybowie, wartości 3 złr.

„Portret J. I. Kraszewskiego“, medalion z metalu, podług modelu Teofila Godeckiego, wygrał Schwarz Leon w Wierzbicy, wartości 2 złr. 25 c.

„Unia Lubelska“, miedzioryt podług obrazu Jana Matejki przez Henr. Redlicha, wygrał Dr Pęczkowski Władysław w Warszawie, wartości złr. 15.

„Powitanie Stepów“, miedzioryt podług J. Brandta przez W. Rohra, wygrał Wortmann Maurycy w Warszawie, wartości 5 złr.

„Unia Lubelska“, miedzioryt podług obrazu Jana Matejki przez Henryka Redlicha, wygrał Dr Kopff Józef w Krakowie, wartości 15 złr.

„Unia Lubelska“. miedzioryt podług obrazu Jana Matejki przez Henryka Redlicha, wygrał X. Piotrowski Julian w Pałecznicy, wartości 15 złr.

„Unia Lubelska“, miedzioryt podług obrazu Jana Matejki przez Henryka Redlicha, wygrał Fijołek Wojciech w Krakowie, wartości 15 złr.

„Portret J. I. Kraszewskiego“, medalion z metalu podług modelu Teofila Godeckiego, wygrał Hr. Fredro Andrzej w Krakowie, wartości złr. 2 25 cent.

„Portret J. I. Kraszewskiego“, medalion z metalu podług modelu Teofila Godeckiego, wygrał Keller Maksymilian, c. k. urzędnik sądowy w Krakowie, wartości 2 złr. 25 c.

„Elegia“, prem. Tow. Zachęty sztuk pięknych w Warszawie, druk olejny podług obrazu Henryka Siemiradzkiego, wygrał Bobrowski Henryk w Kielcach. wartości 5 złr. 10 c.

„Ścięcie Jana Św.,“ obraz olejny przez Stanisława Bińkiewicza, wygrał Sommer Karol, kupiec w Warszawie, wartości 500 złr.

Oblężeniem Tyńca wsławił się wówczas młody oficer Tomasz Wilkoński; z dumą nieraz słyszałem opowiadania o jego waleczności. Młodzieniec ten zaledwie dwadzieścia lat mający odznaczył się świetnemi czynami w czasie Konfederacyi Barskiej, w której jako marszałek województwa krakowskiego przy obronie Tyńca nietylko odwagą ale i wielką przytomnością umysłu, położył zasługi.

Słyszałem taką anegdotę, nie podobną do prawdy a przecież prawdziwą, że kiedy Rosyanie długo Tyniec oblegali a on już prawie wyczerpał był wszystką amunicyę i był w rozpaczliwej pozycyi, wtenczas wziął się do fortelu zabawnego, bo kaszą gorącą rzuconą z murów miał odpędzić nieprzyjaciela. Opierając się tym sposobem waleczny młody dowódca, niechcąc poddać forteccy rosyjskiemu wojsku, wolał się poddać w bliskości stojącym Austryakom.

Powstały ztąd kłótnie między nim a Francuzami i ta rozmaitość zdań dała powód, że Francuzi chcieli go skrytobójczo usunąć z komendy, o czem dowiedziawszy się oddał spiskowych pod sąd, sam zaś dał znać jenerałowi austryackiemu o swoim zamiarze i 12 lipca przystąpiła silna kolumna austryacka, której kozacy bojąc się atakować, cofali się do Krakowa [1])

Dzielna ta i umiejętna obrona zjednała mu imie walecznego rycerza nie tylko między konfederatami, ale i w całym kraju. Musiało to wpłynąć i na jego awans w wojsku austryackiem, gdyż pisząc do jego matki z Wiednia 21 kwietnia 1773 r. księżna Lubomirska wojewodzina krakowska, tak się wyraziła: „Zarekomendowany przez JW. panią dobrodziejkę W. Wilkoński, kapitan w wojsku tutejszem, jako przez wzgląd zasłużonej sobie słowy tak też szczególnie przez szacunek zalecenia przez JWPanią dobrodziejkę tyle u mnie znalazł kredytu, żem gotowa była wszelkie mu czynić od niego żądane usługi, ale jako widzę, że kawaler ten lubo młody, ale tak jest szczęśliwy w czynach swoich, że bez pomocy mojej wszystkie tu pomyślnie wyrobił sobie interesa, tak jak sam sobie żądał, jest to mi dziwne, że języków żadnych nie umiejąc, potrafił się tu wszystkim explikować jak mu tego potrzeba było. Ja z tego przynajmniej kontentą jestem, że przez tego JMci okazyę, miałam sposobność oznajmić, żem jest JWPani dobrodziejki i całej jej familii przywiązaną sługą. E. Lubomirska“.

Gdzie pobierał nauki pan Tomasz i dlaczego po konfederacyi wstąpił do wojska austryackiego, tego nie wiadomo. Krótko jednak musiał służyć, gdyż zaraz w roku 1774 wziął od matki w trzyletnią dzierżawę Kossową; na ugodzie podpisuje się w r. 1773 jako kapitan a zaraz w rok jako major — był także c. k. podkomorzym.

Lubił bardzo myślistwo i tej pasyi najwięcej był oddany, prowadząc dom możny i wesoły umarł kawalerem. Wysoko był poważany w całem ziemiaństwie a przez rząd nowy bardzo szanowany.

W r. 1809 w czasie rejterady wojska austryackiego, w Kossowej przez kilka dni stał obozem arcyksiążę Ferdynand, młodziutki wówczas oficer, mieszkał w drugiej wsi w Nowych Dworach i tam mu od pana Paprockiego jedzenie przesyłano. Opowiadał Kasperek służący mego dziada, który był także młodym chłopcem, że zawsze ilekroć przyniósł jedzenie musiał pierwej sam kosztować, ciągły w kwaterze był niepokój i oczekiwanie. Arcyksiążę goląc się, przybiegał co moment do okna, czy nie ujrzy czegoś od Krakowa.

Artylerya stała ponad dworem Kossowskim i na polu i gdyby pokazał się był książę Józef Poniatowski nie byłby został w Kossowej jeden budynek cały — tego ciągle oczekiwano i bano się niezmiernie. Dwór i majątek mego dziada dostał kartę bezpieczeństwa od arcyksięcia, gdyż wojsko cesarskie dopuszczało się gwałtów i nadużyć. Te karty posiadam jeszcze, jak i bony za pobrane liwerunki, dotąd nie zrealizowane.

Pierwszą siedzibą władzy austryackiej po wkroczeniu wojsk okupacyjnych była Wieliczka i z niej wydawano rozkazy i ściągano podatki, później dopiero wyniesiono na siedzibę cyrkułu Myślenice i nazwano go od tego miasta, a później jeszcze przeniesiono go do Wadowic.

(*Dokończenie nastąpi.*)

[1]) Z pamiętnika hr. Wodzickiego.

Dwaj malarze.

Nie dawno wołał Słowacki: „żeby też jedna pierś nie podług miary krawca lecz Fidyasza!...“ czy miał słuszność? — zapewne nie, w chwili kiedy żyło jeszcze tylu żołnierzy z wojny o niepodległość, tylu tułaczy znoszących z pewną wielkością nędzę swego położenia i czarny chleb wygnania, tylu wieszczów co pieśniami swemi koili boleść rozbolałego narodu. Był to więc krzyk przygniecionego rozpaczą, ale i zgryźliwego młodzieńca, który patrzał przez pryzmat bajronistycznego natchnienia na wszystko, co go otaczało; a jakkolwiek nam dzieciom lub wnukom tych czasów boleśnie czytać słowa, rzucające cień na epokę, która dla nas ma urok jakiejś bohaterskiej choć nieszczęśliwej chwili, to z drugiej strony tłumaczymy go: bo on śnił tak pięknie, a przebudził się tak boleśnie, on widział orły polskie, a potem musiał powtórzyć za którymś pisarzem francuskim, że biedna ta Polska, której zabrakło człowieka! Wołał więc zawołać, że nie było człowieka, nie było piersi, niż, że nie było narodu — i ta miał w części słuszność: nie było jeniuszu, a była młodość i niedoświadczenie, ale nie brakło piersi walecznych, nie brakło serc poświęcających i tych chyba nie zabraknie nigdy, póki mamy nasz język, naszych wieszczów, nasze pamiątki, naszą wieś, a nadewszystko wiarę w cuda i posłannictwo cywilizacyjne.

Czas nasz obecny zdaje się prozaiczniejszym, niż ten, w którym żył Słowacki, nie śpiewają nam słowiki, nie brzęczą gitary, nie otacza nas świat zbudzonego romantyzmu, przeciwnie, świszczą lokomotywy, furczą maszyny, materyalizm otacza w koło i moglibyśmy zasnąć „snem fabrykanta Niemca“, gdyby nie sztuka, pośredniczka, złożona z materyi i idei, broniąca ludzkość od z materyalizowania tem właśnie, że nie jest abstrakcyą, ale ideą w zjawisku, myślą wziętą z nieba i przyodzianą kształtem. Dla nas Polaków ma sztuka tem większe znaczenie, że kosmopolita wszędzie, tutaj umie być narodową, a nasi artyści są zarówno sztukmistrzami jak obywatelami, jeśli nie w dziełach, to w czynach; to też wśród nich szukać nam mężów starożytnej wielkości, abyśmy mogli z wszelką słusznością zaprzeczyć Słowackiemu mówiąc: „są piersi podług miary Fidyasza“, a tą razą możemy się oprzeć na historyi.

Kiedyś, dawno, w tej cudownej greckiej ziemi, w której, jak mówią, samo powietrze przesiąknięte było owym duchowym eterem, co tworzy niezwykłych ludzi, w chwile po świetnych zwycięstwach nad Persami (416 przed Chr.) żył mąż dostojny, zamożny, a ulubieniec sztuki, zwano go Polygnot; młodość swoją przepędził w pracowni rzeźbiarskiej, później jednak za przykładem swego ojca wziął się do pędzla, bo oczom jego potrzeba było barwy, a wyobraźnia tak była potężną, że dość jej było powierzchni, aby tworzyć postacie. Przed Polygnotem jednym tylko malowano kolorem (monochram), on pierwszy połączył trzy główne barwy znane: czerwoną, żółtą i niebieską, wynalazł nawet jakiś sposób zmieniania cieni za pomocą sadzy; ale zawsze był to koloryt ubogi, bez pojęcia perspektywy, a przecież współcześni i późniejsi nie mogą się dość nadziwiać czystości linij i piękności idealnej kształtów, do których czerpał natchnienie w pieniach starego Homera. Polygnot był jedynym malarzem, któremu przyznawano *ethos*, czyli połączenie idei moralnej z kształtem zmysłowym, a Arystoteles mawiał do swoich uczni: „mijajcie obrazy tych malarzy, którzy malują ludzi takiemi, jacy są, ale podziwiajcie Polygnota, który ich czyni piękniejszymi niż rzeczywistość.“ Portyki, Poecile w Atenach i Leschei w Delfach zdobił jego pędzel, były to dzieła monumentalne, rodzaj fresków przedstawiających sceny z Iljady; siostra Cymona, cudnie piękna wdowa Elpinicya, miała pozować do Laodyki córy Pryama. Sławną też była Polyxena, w której powiekach całą wojnę Trojańską widziano i brwi Kassandry, nadające jej charakter złowróżbnej wieszczki. Odziedziczywszy znaczny majątek po przodkach, mógł malarz grecki połączyć niezależność z godnością charakteru i za wszystkie swe dzieła nie przyjął żadnej zapłaty; ojczyzna nie chcąc być w długu ogłosiła przez usta Amfiktyonów: „że każdy prawy Grek ofiaruje sztukmistrzowi gościnność przy swem ognisku.“ Był to dar jedyny w swym rodzaju, nikt podobnego nie otrzymał, i znaczyło to, jak piszą ówcześni uczeni, więcej, niż gdyby jemu i jego rodzinie dawano utrzymanie w Prytaneum, co samo w sobie nie małem także było odznaczeniem.

Czytając tę krótką powieść, czyż nie stanie nam na myśli Henryk Siemiradzki, co największe swoje dzieło darowuje Sukiennicom, aby z tej pamiątki dawnej naszej świetności utworzyć polskie Poecile? Czyż nie możemy śmiało powiedzieć, że to mąż na miarę Fidyasza, kiedy tyle ma wspólnego i w czynach i w duchu z wielkim malarzem Peryklesowej epoki? Prócz tego powinowactwo jest i inne najbliższe świadczące raz więcej, iż podobne czyny, podobne wywołują następstwa, bo oto bez nakazu z góry, bez programu, cały nasz kraj przyjmuje u ognisk swoich nowoczesnego Polygnota, a skromni proboszczowie wiejscy w domach Bożych zastępują Amfityktyonów jako wierni słudzy tego Kościoła co zawsze głosi prawdę, dobro i piękno. Jeśli uroczystą zaprawdę była chwila, w której związek grecki w przepysznych gmachach Ateńskich ogłaszał swą patryotyczną nagrodę, nie ustępuje mu w piękności skromny orszak górali witający naszego mistrza wśród zakopańskiego pejzażu, święcąc niejako nowożytny związek natury i sztuki, którego wyznawcą jest nasz gość, wytworny znawca starożytności, zarówno klasyk jak i romantyk. W końcu ośmielamy się postawić życzenie, że pragniemy, aby to zetknięcie z rodakami, to zwiedzenie najpiękniejszej ze względów malarskich części Polski nie zostało bez wrażenia, aby natchnęło pędzel wielkiego malarza do nowych dzieł. Jestto życzenie, bo gdzież go nie ma? przecież niech maluje jak pragnie jego twórcza wyobraźnia, my zawsze podziwiać będziemy te głębokie pomysły, te cudne typy kobiece (jedna więcej wspólność z Polygnotem, który pierwszy malował niewiasty) te bogate draperye, harmonijne barwy i pyszne architektoniki, a ile razy odwiedzi nasze strony, otworzymy serca i domy na przyjęcie męża, co łączy ideały pogańskie z chrześciańskiemi.

Lwów d. 15 sierpnia. *J. S.*

„Po obiedzie," miedzioryt podług obrazu A. Rumberga przez J. F. Deiningera, wygrał Dogelman Władysław w Kielcach, wartości 5 złr. 10 c.

„Starzaska," studyum z natury (olejny) przez Zygmunta Papieskiego, wygrał Piechowski Aleksander, dyrek. Banku Polskiego w Warszawie, wartości 100 złr.

„Początek herbu Dęboróg," obraz olejny przez Abramowiczowa Bronisława, wygrał N. N. w Płocku, wartości 300 złr.

„Album historyczne," serya druga, 30 widoków litograficznych podług rysunków Napoleona Ordy, wygrał Adolp Julian w Warszawie, wartości 12 złr. 50 c.

„Pożegnanie," prem. Tow. P. S. P. w Wiedniu, światłodruk z obrazu A. Lisen-Meyera, wygrał Dr Prochaska Karol w Tarnowie, wartości 5 złr. 10 c.

„Unia Lubelska," miedzioryt podług obrazu Jana Matejki przez Henryka Redlicha, wygrał Sommer w Łodzi, wartości 15 złr.

„Król Jan III," chrom. podług J. Kossaka, wygrał X. Data Józef w Strachocinie, wartości 15 złr.

„Tadeusz Kościuszko," chromolitografia podług Jul. Kossaka, wygrał Sobolewski Julian, notar. w Warszawie, wartości 5 złr.

„Unia Lubelska," miedzioryt podług obrazu Jana Matejki przez Henryka Redlicha, wygrał Ogrodowicz Władysław, w Jabłowie, wartości 15 złr.

„Modlitwa przed jedzeniem," miedzioryt podług obrazu Fr. Defreggra przez Hermana Walde, wygrał X. Siemek Tomasz, proboszcz w Tymowy, wartości 5 złr. 10 c.

„Unia Lubelska," miedzioryt podług obrazu Jana Matejki przez Henryka Redlicha, wygrał Dr. Karwowski Konstanty w Warszawie, wartości 15 złr.

„Jankiel," (obraz olejny) przez Seweryna Bieszczada, wygrał hr. Raciborski Wacław w Makowie, wartości 100 złr.

„Portret J. I. Kraszewskiego," medalion z metalu podług modelu Teofila Godeckiego, wygrał Osuchowski Antoni, adw. przys. w Warszawie, wartości 2 złr. 25 c.

„Madonna," miedzioryt z obrazu J. Schrandolpha przez J. M. Enzing-Müllera, wygrał Baddin Bronisław, likwidator kasy oszczęd. w Tarnowie, wartości 5 złr. 10 c.

„Portret J. I. Kraszewskiego," medalion z metalu podług modelu Teofila Godeckiego wygrał Lipiński Ludwik jubiler w Warszawie, wartości 2 złr. 25 centów.

„Portret A. Mickiewicza," staloryt podług oryg. Postępskiego wygrał Dr Jarosz Jan, adwokat w Nowym Sączu, wartości 3 złr.

„Album za rok 1879," 15 rycin. Towarzystwa Weimarskiego, wygrał Wołański Władysław w Rzeszowie, wartości 12 złr.

„Czytanie Decameronu," akwar. przez E. Stryjeńską wygrał Wróżek Jan, w Miechowie wartości 60 złr.

„Mnich piszący inicyały," akwarella przez P. Prühla, wygrał Pawlikowski Mieczysław w Krakowie, wartości 15 złr.

„Popiersie J. I. Kraszewskiego," z gipsu przez Jana Tombińskiego, wygrał Witkowski Feliks w Warszawie, wartości 12 złr.

„Unia Lubelska," miedzioryt podług obrazu Jana Matejki przez Henryka Redlicha, wygrał Majer Maciej poczm. w Nisku, wartości 15 złr.

„Skały w Odrzykoniu," obraz olejny przez Henryka Grabińskiego, wygrał Lenartowicz Romuald w Warszawie, wartości 150 złr.

„Ruskie dziewczęta," obraz olejny przez Teofila Kopystyńskiego, wygrał Rebinder Józef, ob. in Warszawie, wartości 100 złr.

„Stefan Czarniecki," chromolitografia podług Jul. Kossaka, wygrał Zieńkowski, kasyer Tow. zaliczkowego w Radziechowie, wartości 5 złr.

„Album widoków Królestwa Polskiego i Prus zachodnich," 30 litografij podług rysunków Napoleona Ordy, wygrał Wale Józef w Husiatynie, wartości 12 złr. 50 cent.

„Krajobraz z nad Wisły" akwarella przez Romana Kochanowskiego, wygrał Waja Karol jeometra w Kieszynowie, wartości 90 złr.

„Unia Lubelska," miedzioryt podług obrazu Jana Matejki przez Henryka Redlicha, wygrał Kalinow sekwestrator miejski w Krakowie, wartości 15 złr.

„Z okolic Rzymu," szkic olejny przez Kazimierza Szoska, wygrany przez Towarzystwo przy przeszłorocznem losowaniu w Warszawie, wygrał hr. Dzieduszycki Isydor w Krakowie, wartości 20 złr.

„Portret Mickiewicza," staloryt podług oryginału Postępskiego, wygrał Majdaniuk Andrzej, kapitan w Sandomierzu wartości 3 złr.

„Unia Lubelska," miedzioryt podług obrazu Jana Matejki przez Henryka Redlicha, wygrał Ukielski Józef w Żowlerze, wartości 15 złr.

„Opłakiwanie Chrystusa" miedzioryt podług Van Dycka przez Fran. Frenkla, wygrał Wolman Jakób w Białocerkwi, wartości 5 złr. 10 c.

„Z okolic Landenburga," obraz olejny przez Zygmunta Sidorowicza, wygrał Czapski wł. dóbr Cerekwicy, wartości 60 złr.

„Unia Lubelska," miedzioryt podług obrazu Jana Matejki przez Henryka Redlicha, wygrał X. Myller, wartości 15 złr.

„Album na rok 1878," 14 rycin. Towarz. Weimarskiego, wygrał Piotrowski Józef, wartości 12 złr.

„Sieroty" obraz olejny przez Kazimierza Alchimowicza, wygrał X. Urbanek Władysław proboszcz w Rzeszycy Ziemiańskiej, wartości 400 złr.

„Unia Lubelska," miedzioryt podług obrazu Jana Matejki przez Henryka Redlicha, wygrał hr. Mielżyński Maciej w Wielkich Łękach, wartości 15 złr.

„Marudery" obraz olejny przez J. Ryszkiewicza, wygrał Olewiński Franciszek w Piotrkowie, wartości 450 złr.

„Stefan Czarniecki," chromolitografia podług Juliusza Kossaka, wygrał X. Błoński Leon prob. w Słaboszowie, wartości 5 złr.

„Żebraki," obraz olejny przez W. Koniuszkę, wygrał Marie Romuald w Oszczelniku, wartości 600 złr.

„Pomorzanin," obraz olejny przez Wojciecha Gersona, wygrał Michalowski Maryan ob. ziemski w Włocławku wartości 360 złr.

„Ostatnie chwile Leonarda da Vinci," miedzioryt podług obrazu Juliusza Schradera przez Ch. Preisla, wygrał Rudnicki Mieczysław w Warszawie wartości 5 złr. 10 c.

„Portret J. I. Kraszewskiego," medalion z metalu podług modelu Teofila Godeckiego, wygrał Kellermann Józef w Kańczudze, w wartości 2 złr. 25 c.

„Popiersie J. I. Kraszewskiego," z gipsu przez Jana Tombińskiego, wygrał Piotrowski Józef, radca dworu w Baturlinowie, w wartości 12 złr.

„Unia Lubelska," miedzioryt podług obrazu Jan. Matejki przez Henryka Redlicha, wygrał Kowalski Wacław w Częstochowy, w wartości 15 złr.

„Album na rok 1880," 14 radyrunków Towarzystwa Weimarskiego, wygrał Dubiak Ignacy, dyrektor Banku w Kołomyi, wartości 12 złr.

„Góral z koszykami," obraz olejny przez Antoniego Gramatykę, wygrał Popławski Leon w Michałowicach, w wartości 145 złr.

„Chłopiec na pokucie," rzeźba okrągła z gipsu przez Jana Tombińskiego, wygrał Gawroński Aleksander w Warszawie, w wartości 175 złr.

„Modląca się Włoszka," obraz olejny przez Gustawa Budkowskiego, wygrał Herdliczka Rudolf w Krakowie, w wartości 100 złr.

„Książe Józef Poniatowski," chromolitografia podług Kossaka, wygrał Magowski Walenty w Lwówku, w wartości 5 złr.

„Popiersie [illegible]," z terrakoty przez Tad. Barącza, wygrała Hirschfeld Anna w Warszawie, w wartości 180 złr.

„Portret A. Mickiewicza," staloryt podług oryginału Postępskiego, wygrała Woźniacka Teresa żona obywatela w Opocznie, w wartości 3 złr.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 18 sierpnia.

△ Okowita. Na naszem targowisku przy bardzo słabym ruchu notujemy dziś w duchu zniżki 34·25—34·50 złr. — Peszt, 17 sierp.: 33·—34·— złr. — Wrocław, 17 sierpnia: w miejscu 60·20 mrk. płacono, na sierp. 59·50 płacono — Szczecin, 17go sierp.: w miejscu 61·50 mrk., na sierpień 60·70 mrk., na wrzesień-październik 60·— mrk., na wrzesień-paźd. 56·70 mrk. — Berlin, 17go sierp.: w miejscu 62·30 mrk., na sierpień 62·10 mrk., na sierpień-wrzesień 61·70 mrk., na wrzesień-paźd. 58·20 mrk. — Paryż, 17go sierp.: na ten miesiąc 62·25 frk., na wrzesień 58·25 frk., na styczeń-kwiecień 56·50 frk.

Nafta. Wiedeń, 18 sierpnia: za 100 kilo z dworca 18·50 złr. — Peszt, 17go sierp.: za 100 kilo bez cła 11·90—12·— — Brema, 17 sierp.: za 50 kilo 9·25 mrk. — Hamburg, 17 sierp.: w miejscu 9·— mrk., na sierp. 9·— mrk., na wrzesień-grudz. 9·35 mrk. — Antwerpia, 17go sierp.: za 100 kilo 23·— frk. — Nowy Jork, 17go sierp.: za galonę 9 ct. pap., w Filadelfii 8⅞ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 17go sierpnia. — Wiedeń: pszenica 11·— do 11 80 złr. żyto od 10·30 do 10·70 złr.; okowita pr. 10·000 liter procent od 34·50 do 34·75 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogra. (na jesień) od 10·27 do 10·30 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od 12·75 do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta (lipiec-sierpień) 212·50, żyto —·—; spirytus loco 62·30, olej rzepakowy 54·90 — — Szczecin: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. 61·— złr.; olej rzepakowy 72·25 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 5 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

Przyjechali do Krakowa od 18 do 19 sierpnia.

HOTEL VICTORIA. Jenerał Litzenhofen główno komendr. Galicyi ze Lwowa. Obauer pułkownik gł. szt. ze Lwowa. S. hr. Aleksandrowicz z Berlina. W. Łebkowski z Królestwa Polskiego. J. Kohn z Królestwa Polskiego, F. Herrmann z Pesztu. A. Fränkel z Biały. E. Wadowski z Wysocka. W. Jankowski z Kijowa. T. Mirecki z Warszawy. E. Bonnet z Lyonu. F. Winnicki ze Lwowa. Z. Mroczkowski z Warszawy. E. Hirsch z Wiednia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

W obec uroczystości 50ej rocznicy urodzin N. Pana polityka wewnętrzna zeszła chwilowo na drugi plan. Dzienniki wczorajsze, które nas doszły, wszystkie poświęcają wstępne artykuły tej uroczystości, napisane z patryotycznym zapałem, a wyrażające wierność dla domu panującego.

Z powodu pięćdziesiątego dnia urodzin Najj. Pana *Wiener Abendpost* wskazuje na wielkie przekształcenia i kreacye dokonane we wszystkich kierunkach państwowego i społecznego życia, począwszy od wstąpienia na tron N. Pana przy Jego ciągłym i żywym udziale. *Wiener Abendp.* podnosi niezmordowaną gorliwość w pełnieniu obowiązków, szlachetne poświęcenie się i cierpliwość, z jaką N. Pan dopełnia obowiązków monarszych w całej ich rozciągłości. W gorących, z głębokiego uczucia płynących wyrazach przedstawia *Wiener Abenp.* przywiązanie, wierność i wdzięczność ludów, które zawsze trwać będą, dopóki Opatrzność pozwoli Mu żyć i działać w pośród wiernych ludów, dla których był zawsze wyrazem najszlachetniejszych cnót monarszych. *Wiener Abendp.* kończy serdecznemi życzeniami, aby błogosławieństwa spływały na szczęście domowe N. Pana.

Znana sprawa p. Nostits Jackowskiego w dniu 16 b. m. przyszła znowu pod rozpoznanie zjazdu sędziów 1-go okręgu gubernii warszawskiej. Jak wiadomo p. J. na zasadzie postanowienia z d. 26 lipca 1876 roku, wniósł do sądu gminnego 3go okręgu powiatu mławskiego skargę w języku polskim, który przyjęcia jej odmówił. Tenże sam los spotkał znów skargę w zjeździe sędziów gubernii płockiej. Sprawa dalszą koleją w drodze kassacyi rozpoznawana przez rządzący senat, rozstrzygniętą została w ten sposób, że wyrokiem z dnia 14 grudnia 1878 r. senat polecił sądom gminnym przyjmowanie skarg w języku polskim. Mimo to zjazd sędziów gubernii płockiej i po takiem zadecydowaniu senatu powtórnie przyjęcia skargi w języku polskim odmówił. Pan J. zatem ponownie zmuszony był wystąpić do senatu zaskarżając postępowanie zjazdu sędziów gubernii płockiej, na co nastąpiła decyzya ostateczna senatu pod d. 24 czerwca r. b. orzekająca, iż zjazd sędziów niema prawa dowolnie pojmować postanowienia z d. 2 lipca 1876, lecz obowiązanym był i jest postanowienie to wykonywać. Zniósłszy przeto decyzyę zjazdu sędziów gubernii płockiej, senat polecił zjazdowi sędziów 1go okręgu gubernii warszawskiej zająć się rozpatrzeniem sprawy pana J., co też nastąpiło. Zjazd sędziów 1go okręgu gubernii warszawskiej opierając się na postanowieniu senatu z d. 24 czerwca r. b. Nr 7083 i na art. 813 ust. post. cywilnego, uchylił poprzednią decyzyę sądu gminnego 3go okręgu powiatu mławskiego i polecił mu sprawę ponownie wziąć pod rozpoznanie.

W Berlinie zapowiadano, że zaniechanemi zostaną obchody dziesięcioletniej rocznicy zwycięstw niemieckich nad Francyą, ze względu, aby nie drażnić uczuć narodowych francuskich i uśmierzać antagonizm, gdyż cesarstwo niemieckie pragnie zachować dobre stosunki z republikańskim sąsiadem. Mimo tego Cesarz odbył wczoraj jako w rocznicę zwycięzkiej bitwy pod Gravelotte przegląd kilku pułków gwardyi, które się odznaczały w tej bitwie. Zdaje się, że i w rocznicach innych zwycięstw owej kampanii odbywać się będą uroczyste obchody wojskowe. Być może, że na zamianę programu obchodów wpłynęły także mowy i pisma Gambetty, który z lekka trącał w nutę odwetu. Obchód w Kolonii, który miał mieć znaczenie historyczno-kościelne, jakoby dziesięcioletniej rocznicy odrodzenia cesarstwa Krola Wgo, stanowczo zaniechanym został.

W Berlinie pustki z powodu wakacyi ministrów. Ks. Bismark pozostaje w Kissingen do końca miesiąca, następnie jedzie do Gastein, potem do Warzina, i niema pojawić się w stolicy aż na początku przyszłego roku. Wśród kuracyi kąpielowej lub jesiennych polowań nie przerywa on atoli pracy. W Kissingen przebywa przy kanclerzu obecnie sekretarz stanu Hofmann i minister robót publicznych Maybach. W wrześniu mają się dopiero zgromadzić ministrowie dla ułożenia programu projektów rządowych na przyszłą sesyą parlamentarną. W pośród nich nie pojawi się żaden projekt odnoszący się do stosunków kościelnych.

Wśród socyalistów niemieckich powstała nowa schizma; socyaliści Korner i Fun wypowiedzieli posłuch pp. Beblowi i Liebknechtowi. W odezwie, którą ogłosili ostrzegają robotników niemieckich przed agitatorami pchającymi, do rewolucyi a obiecują systematycznie działać celem polepszenia bytu robotników.

Berl. Börsenhalle donosi, że z powodu powodzi i częściowych nieurodzajów rząd pruski postanowił zaniechać manewrów jesiennych na Szląsku, w Poznańskiem i w Prusach zachodnich.

Ogłoszony świeżo w dzienniku *Vérité* list Gambetty o znaczeniu ostatnich wyborów zaniepokoił nieco umysły i wywołał w Berlinie niezadowolenie, bo odezwała się w nim znów owa nuta *revanche*. *République française* niezaprzeczając autentyczności tego pisma, daje jednak wyjaśnienie, które mu odejmuje wszelką cechę aktualności. *Républiqne* twierdzi, że pismo to pochodzi istotnie z pod pióra Gambetty, ale było pisane w r. 1871 a tem samem odnosiło się do ówczesnych wyborów do Zgromadzenia narodowego. Ktoś po dziewięciu latach wyjątki z tego listu znanego ówczas ogłosił obecnie, jakoby będące w związku z ostatniemi wyborami i obecną sytuacyą. Pokazuje się więc, że to *qui pro quo* niema żadnego związku z dzisiejszą wewnętrzną i zewnętrzną polityką Francyi i Gambetty.

Spór Francyi z Tunisem został załagodzony, jak donosi telegram. Bey miał zezwolić kompanii francuskiej założyć stacyę przy morzu Słonem w celu utrzymania komunikacyi handlowej.

Biskupi belgijscy choć przez rząd nie wezwani do udziału w jubileuszu niepodległości narodowej, niemogli jednak z powodu chwilowego sporu a nawet prześladowania Kościoła, zaprzeć się uczuć patryotycznych, jakiemi zawsze odznaczało się duchowieństwo w Belgii. To też biskupi prowadzący z rządem stanowczą walkę, wydali okólniki do duchowieństwa, aby we wszystkich kościołach odśpiewano w dniu 15 b. m. uroczyste *Te Deum*. Posłowie katoliccy, którym odmówiono nawet odpowiedzi na interpelacyę co do zerwania stosunków dyplomatycznych z Rzymem, głosowali w Izbach za kredytem na obchody narodowe.

Konsystorz w Watykanie ma się odbyć 27go b. m. Ojciec Święty ma na nim zamianować kilku biskupów we Włoszech, Hiszpanii i Ameryce, a zarazem wygłosi alokucyę o stosunkach Kościoła we Francyi i Belgii.

Zaburzenia w Irlandyi się wzmagają. W Dublinie przyszło na ulicy do starcia. Odbywał się meeting *home rule* a równocześnie członkowie loży masońskiej Oranżystów odbywali pochód z chorągwiami. Do loży tej należą protestanci i jest ona wstrętną katolickiej ludności irlandzkiej, równie jak skrajnym *homerulistom* Powstała więc uliczna walka, której niezdołała uśmierzyć interwencya 70 policyantów. W różnych miastach Irlandyi odkryto składy broni i wytropiono emisaryuszów fenistowskich.

Pomimo alarmujących wiadomości, które w ostatnich dniach o usposobieniu Albańczyków rozszerzano, zdaje się niezbyt bezzasadnem być przypuszczenie, że kwestya czarnogórska spokojnie załatwioną zostanie. Szczególnie w Konstantynopolu żywią nadzieję ostatecznego a pomyślnego załagodzenia sporu. *Turquie* zapewnia, że informacye jej są zupełnie pokojowe. „Mirydyci, pisze ten organ półurzędowy, przestali iść wspólnie z muzułmańskimi Albańczykami, a nawet wielka liczba tych ostatnich broń złożyła i wzięła się do robót w polu. Jest to oznaką, że Albańczykowie przekonali się, iż wszelki silniejszy opór przeciw rozporządzeniom rządu jest niemożebny i dla ich własnych interesów szkodliwy. Wnioskują z tego, że zadanie Riza baszy nie będzie bardzo trudne i sprawa czarnogórska wreszcie załatwioną zostanie".

Układy względem repliki na odpowiedź Porty, według telegramu wiedeńskiej *Presse*, przeciągają się, ponieważ prawie wszystkie mocarstwa nadesłały swoje projekta. Rezultatu spodziewać się nie można prędzej jak za 10 do 14 dni. Jest możebnem, że jedno z mocarstw, które brały udział w konferencyi, uczyni Porcie osobną propozycyę.

Co do sprawy greckiej, to najlepiej charakteryzuje jej stan ustęp jeden listu paryzkiego do *Pol. Corr.*, który brzmi: „Sprawa grecka posuwa się naprzód tak powolnym tempem, iż zbytecznem by było żywić jakiekolwiek obawy. Uspokoi się ona nie dziś, nie jutro, ale później, może tak późno, że o niej zapomną."

Z Konstantynopola piszą do *Polit. Corr.*, że odpowiedź Porty na ostatnią notę mocarstw w sprawie czarnogórskiej ma być w ciągu dnia dzisiejszego wręczoną ambasadorom.

Polit. Corresp. donosiła parę dni temu o pewnym projekcie, względem którego książę Vogorides miał traktować z Portą, a który położyłby na czas długi kres wszelkim wielkobułgarskim zachciankom. Projektem tym jest myśl zamienienia wschodniej Rumelii w lenne księstwo rządzące się tym samym statutem organicznym, zmienionym tylko w tych ustępach, które określają, że wschodnia Rumelia jest częścią integralną państwa tureckiego. Aleko-Vogorides I byłby panującym w tem nowem państwie, które przyjęłoby na siebie część odpowiednią długu tureckiego. Niewiadomo, o ile te wieści są prawdziwe, faktem jest tylko, że ewentualnej „dynastyi Vogoridesów" poczyniono wielkie koncesye i nadzieje, ażeby ją zupełnie usunąć z pod wpływu unionistów bułgarskich.

Z Afganistanu nadzwyczaj mało nowych wiadomości. Ejub-han rozpoczął roboty oblężnicze około Kandaharu i po ich ukończeniu zamierza przypuścić szturm. Plemiona krajowców mają się w wielkiej liczbie garnąć do niego. Osada Kandaharu z utęsknieniem oczekuje deszczu, któryby ułatwił pochód jen. Phayre.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 19 sierpnia. Według ostatnich doniesień niebezpieczeństwo powodzi minęło.

Paryż 19 sierpnia. Minister Freycinet przyjmując deputacyę robotników z Montenban rzekł: rząd stara się ustawicznie zabezpieczyć pokój, któremu też szczęściem nic nie zagraża. Przyjmując zaś oficerów załogi, Freycinet wychwalał męztwo armii i rzekł, że nie wątpi, że armia da dowody tego męztwa, gdyby Boże broń nastąpiła tego potrzeba.

Rzym 19 sierpnia. Anglia wystosowała do mocarstw notę, która w głównych zarysach odpiera zrobione przez Portę zarzuty w sprawie greckiej. Gabinet włoski zgadza się na tę notę. W Londynie odkryto zamiar wysadzenia w powietrze koszar w Cork. Po otrzymaniu pierwszej o tem wiadomości Forster odjechał do Irlandyi.

Londyn 19 sierpnia. Słychać, że Forster ma zbadać, czy niebyłoby odpowiedniem wniesienie ponowne ustawy o dzierżawcach irlandzkich; powraca on w sobotę, aby wziąć udział w radzie gabinetowej.

Petersburg 19 sierpnia. Z dobrego źródła donoszą, że komisya istniejąca pod przewodnictwem Loris Melikowa zostanie rozwiązaną, a trzeci oddział kancelaryi cesarskiej zamieniony w departament ministerstwa spraw zagranicznych. Loris Melikow mianowany będzie ministrem spraw wewnętrznych; jemu podlegać będzie żandarmerya. Makow zostanie ministrem poczt i telegrafów lecz zatrzyma tekę obcych wyznań, a naczelnik bióra komitetu ministrów, będzie pomocnikiem Melikowa.

Kursa. — Wiedeń 19-go sierpnia 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 72·65. — Renta srebrna 73·65. — Renta złota 87·80. — Losy z r. 1860 132·— —·Akcye Banku Narodowego 831·—. — Akcye kredytowe 273·60. — Londyn 117·70. — Srebro —·—. Napoleony ·—· — — Lombardy 80·25. — Losy z roku 1864 175·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 272·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·75. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 147·—· — Anglo-Bank 133·25 Obligacye indemn. galic. 97·40. — Losy prem. węgierskie 111·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 130·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 173·25. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. — Marki 57·75 Ruble 123·25. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 19 sierpnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 75	123 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 62	1 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 48	5 50
20 frankówka	9 30	9 40
Imperyał ważny	9 56	9 68
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	98 75	101 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 —	98 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 75	92 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 75	98 75
6% listy zastawne Banku hipot.	101 50	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli) (rub. kop.)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 —	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	271 —	273 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	165 —	167 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 25	20 50
Losy miasta Stanisławowa	25 50	27 50

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.

Wiedeń 18 sierp.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	72 50	72 65
4⅕% Renta srebrna	73 45	73 60
4% Renta złota	87 70	87 85
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 90	125 20
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 —	132 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 —	133 50
„ „ 1864 „ 100 „	175 50	176 —
„ „ 1864 „ 50 „	175 —	175 50
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 60	— —
Bukowińskie „ „	97 75	98 75
Galicyjskie „ „	97 60	98 —
Morawskie „ „	103 50	104 50
Niższo-Austryackie „ „	105 50	106 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	103 50	104 25
Siedmiogrodzkie 7% „	93 —	93 50
Węgierskie „ „	94 50	95 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	93 50	94 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	125 25	125 50
6% Renta węgierska złota	108 80	109 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	87 75	88 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	133 —	133 25
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	— —	— —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	273 80	274 —
„ „ węgierskie 200 „	255 —	255 25
Depositen-Bank 200 „	— —	— —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	780 —	790 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	827 —	829 —
Unionbank 100 „	111 40	111 60
Verkehrsbank ogólny 140 „	131 50	132 —
Wied. Bankverein 100 „	135 —	135 25
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	73 75	74 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	156 75	157 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	567 —	569 —
Elżbiety 210 „ „	191 —	191 50
Linz-Budweis 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	160 50	161 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2462	2467
Franciszka Józefa 200 „ „	168 —	169 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	272 25	272 75
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	130 25	130 75
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	166 —	166 50
Nordwest austr. 200 „ „	173 25	173 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	187 50	187 75
Rudolfa 200 „ „	163 50	164 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	138 75	139 25
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	278 75	279 25
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	80 —	80 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	245 25	245 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	143 —	143 50
„ Nord-Ost 200 „ „	147 —	147 50
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	149 —	149 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	95 —	97 —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	116 75	117 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 50	102 —
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	106 50	107 50
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 50	100 50
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	92 —	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	98	98 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 —	98 50
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 —	102 40
6% „ Banku Włość. lwow.	103 25	103 75
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	103 50	103 65
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	101 30	101 60
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	100 —	100 50
5½% „ Boden-Kredit-Institut	101 25	101 75
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	90 50	91 —
Alföld-Fiume 200 „	91 40	91 70
„ Em. 1874 200 „	88 50	89 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	98 75	99 —
„ Em. 1862 r. 300 „	98 50	99 —
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 —	101 25
„ Em. 1870 200 „	99 70	100 —
„ Em. 1872 200 „	102 30	102 60
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	100 —	100 30
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 75	— —
„ „ wal. a. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 75	105 50
„ poż. 14 milion, 1872 „	108 50	109 —
„ poż. 1876 r. 100 „	107 —	107 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	101 10	101 30
„ „ Em. 1873 200 „	100 50	101 —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	104 75	105 25
„ „ II „ 1867 300 „	102 75	103 25
„ „ III „ 1871 300 „	102 50	103 —
Koszycko-Oderb. 200 „	90 10	90 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	91 75	92 —
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	96 —	96 50
„ „ III „ 1868 300 „	91 75	92 —
„ „ IV „ 1872 300 „	90 —	90 50
Nordwestb. austr. 200 „	101 —	101 50
„ „ „ Lit. B. 200 „	99 80	100 —
„ „ Em. 1874 200 „	119 —	119 50
Rudolfa 300 „	97 —	97 25
„ Em. 1869 300 „	95 —	95 25
„ Em. 1872 300 „	94 75	95 —
„ Salzka. gut. zł. 200 „	113 50	114 —
Siedmiogrodzkiej I 200 „	83 40	83 70
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	177 75	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	122 50	123 —
„ 200 złr. 5%	110 50	111 —
Theissb.-Gesell. „	100 20	100 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „	86 75	87 —
„ „ II Em. 200 „	83 —	83 50
„ Nordost 300 „	85 —	85 25
„ „ złotem 200 „	102 75	103 —
„ Westbahn 200 „	90 50	91 —
„ „ Em. 1874 200 „	— —	89 —
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	112 —	112 50
Premiowe Wiedeńskie 100 „	118 40	118 —
„ Węgierskie 100 „	111 50	112 —
3% „ Tureckie 400 fr.	14 40	14 60
Kredytowe 100 złr.	178 75	179 25
Clary 42 „	42 50	43 25
4% Donau-Dampfsch. 105 „	104 75	105 25
Inspruku 20 „	23 50	24 —
Keglewicha 10½ „	16 50	17 —
Krakowskie 20 „	19 70	19 90
Ofner (miasta udy) 40 „	41 —	41 50
Palffy 42 „	41 25	41 75
Rudolfa 10½ „	18 —	18 50
Salma 42 „	50 —	51 —
Salzburgskie 20 „	22 50	22 75
St. Genois 42 „	47 25	47 50
Stanisławowskie 20 „	25 —	26 —
4½% Tryesteńskie 105 „	125 75	— —
4% „ 50 „	65 —	— —
Waldsteina 21 „	32 25	32 75
Windischgrätza 21 „	41 75	42 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 56
20-frankówki	9 35	9 36
Imperyały rosyjskie	9 64	9 66
Funty sterl. angielskie	11 76	11 81
Listy tureckie złote	10 63	10 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 80	57 85
Ruble papierowe za 100	122 75	123 —

Lwów 18 sierp.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 80	98 80
4% „ „ „ „	91 50	92 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 80	98 80
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 70	102 70
6% „ „ „ włościań. gal.	101 50	103 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 20	98 20
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 17 sierp.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	99	75
kupon	—	—	61	
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	50
kupon	—	—	76	
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	10
kupon	—	—	084	

(2227-2-3)

Za duszę ś. p.

Józefa Brzezińskiego

odbędzie się w kościele OO. Kapucynów w sobotę dnia 21 Sierpnia b. r. o godz. 10ej jako w pierwszą rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

na które się pobożnych zaprasza.

Nakładem KSIĘGARNI I SKŁADU NUT MUZYCZNYCH **S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie** wyszły:

Wroński Adam. Na dobitek, mazury.

Cena 60 cnt. (2206-1 3)

Do Lwowa!

Krakowskie Towarzystwo muzyczne wezwane przez Gal. Towarzystwo muzyczne we Lwowie, zawiązawszy łącznie z Chórem akademickiem i katedralnym odpowiedni Komitet, zaprasza wszystkich biegłych w śpiewie Panów, zamierzających wziąść udział w odśpiewaniu we Lwowie kantaty dla Najj. Pana, ażeby w piątek dnia 20 b. m. o godz. 7ej wieczorem zgromadzić się zechcieli w sali prób Towarzystwa muzycznego (plac Szczepański Nr. 240) na wspólne porozumienie i pierwszą próbę. (2241)

KRAWIECZYZNĘ DAMSKĄ

przyjmuje się po cenach przystępnych. Ulica Floryańska Nr. 355, pierwsze piętro od frontu. (2207-1 3)

Browar piwny

pół ćwierci mili od Przemyśla położony, z aparatem na 30 kl. zacieru, przed paru laty nowo postawiony, z potrzebnem urządzeniem, jest od 1go października b. r. z wolnej ręki do wydzierżawienia. Bliższych warunków udziela kancelarya zarządu dóbr Bakończyce, poczta Przemyśl. (2238-1-3)

Dr Adolf Chajes

adwokat krajowy otworzył biuro adwokackie **w Brzesku.** (2239-1-3)

Z powodu przybycia N. Pana

poleca fabryka wyrobów glinianych przy ulicy Sławkowskiej L. 264, do odbycia się mającej illuminacyi

lichtarze gliniane

do tegoż użytku zupełnie odpowiednio wykonane i gustowne, sztuka po 5 ct. Uprasza się o spieszne zamówienia, aby na czas ten mogły być wykonane. (2225-2-2)

Z uszanowaniem *T. Michalski.*

Po Bogu zawdzięczam tylko Pańskiemu Hoffowskiemu piwu zdrowia z wyciągu słodowego, czekoladzie słodowej i zgęszczonemu wyciągowi słodowemu ocalenie mego życia!

Słowa wypowiedziane przez kilku uzdrowionych.

Z początku przeszłego roku cierpiałam na bardzo męczący kaszel w połączeniu z astmatycznemi [illegible] ... [illegible]

Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, pana

Jana Hoffa,

c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasług z koroną, kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów

w Wiedniu, fabryka: Grabenhof N. 2, skład fabryczny: Stadt, Graben, Bräunerstrasse N. 8.

Skład utrzymują w KRAKOWIE pp. K. Czernicki, A. Dylski, W. Redyk, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiśniewski, Edward Rakiewicz [illegible] ... w ŻURAWNIE p. Józef L. Tomaszewski. (1893-1-)

Ekonom poszukuje posady zaraz, będąc 16 lat przy gospodarstwie wykazać się może zdolnością i znajomością w swoim zawodzie, oraz chlubnemi świadectwami. Ma lat 39. Adres pod lit **J. R. Nowy Sącz** poste restante. (2187-2-3)

Potrzebny jest praktykant

do handlu korzennego, w wieku lat 12—14. Pierwszeństwo dla zamiejscowych. Wiadomość pod lit. **E. H.** poste restante **Kraków.** (2158 2-3)

SALON MOD PARYSKICH

w Krakowie, ul. Szewska 209.

Wielki wybór najnowszych materyałów na suknie. Nadchodzą z Paryża staniki Jersey Veronèze, kapelusze, kwiaty, pióra.

Zamówienia na suknie i całe toalety balowe wykonywam jaknajspieszniej. (2147-5-9)

Klementyna Chojecka.

Profesor gimnazyalny

może z początkiem roku szkolnego przyjąć 2—3 uczniów na wikt i stancyą. Uczniowie klas wyższych mają pierwszeństwo. Konwersacya w domu w języku niemieckim. Bliższych szczegółów udzieli WPan *Krzyżanowski,* właściciel księgarni w Krakowie. (1976-5-6)

ZUPEŁNA wyprzedaż.

Z powodu zwinięcia mego handlu pod fimą

A. Flinter

ul. Grodzka, Nr. 55 w Krakowie,

wysprzedaję bieliznę męzką i damską, bieliznę stołową, pończochy, skarpetki, sznurówki paryskie, kaftaniki wełniane i bawełniane **25% niżej cen fabrycznych.**

Wyprzedaż tylko krótki czas trwać będzie. (2168-2 3)

Mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że istniejący od lat 40 w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod L. 347

Magazyn wyrobów złotych, srebrnych i biżuteryj wraz z pracownią jubilerską

po śmierci mego męża prowadzić będę jak dotąd pod firmą:

Edward Nitsch.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, zapewniam, że mojem usilnem staraniem będzie, ażeby to zaufanie i dobre imię, jakiemi firma ś. p. mego męża od tylu lat się szczyciła, nadal utrzymać. *Karolina Nitsch.*

W niedzielę i święta sklep otwarty od godz. 8ej do 10ej rano. (2111-6-10)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **nerwowym kaszlom, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable, — w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego (1901-31-)

PAPIER **FAYARD et BLAYN**

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (1907-22-)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone z źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

„Kompanii Wód Vichy".

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. (900-12-)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI Morisona

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w żołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [1562-26-]

DRUGI MIĘDZYNARODOWY

targ na płody rolne i mlewo

we LWOWIE,

odbędzie się w dniach 4 i 5 października b. r.

i połączony będzie

z wystawą chmielu krajowego.

Do jak najliczniejszego uczestnictwa w powyższym targu i wystawie, zaprasza i wszelkie objaśnienia na każde wezwanie udziela (2208-1-3)

Komisya urządzająca II międzynarodowy targ na płody rolne i mlewo we Lwowie,

w gmachu Imienia Ossolińskich na Iszem piętrze.

Miejsca na trybuny

przed bramą Floryańską,

urządzone z powodu przyjazdu Najjaśniejszego Pana do Krakowa

Przedsiębiorstwo wystawienia trybun ma zaszczyt donieść Szanownéj Publiczności, że miejsca numerowane po cenie: złr. 1·50, 1 i po 50 centów, dostać można w kantorze wymiany: **Braci Epstein,** Rynek główny, linia A-B.

Za nadesłaniem ceny miejsca przez pocztę, bilety odłożone zostaną aż do d. 31 b. m. do godz. 6 wieczór. (2203-2-6)

C. K. CONCES.

wojskowy zakład przygotowawczy.

Wskutek zmiany terminów asenterunkowych rozpoczyna się kurs zimowy dla przygotowania do **jednorocznej służby**

już 1 września b. r.

1. października b. r. rozpoczyna się:

a) **kurs kadecki** dla przygotowania młodych ludzi stanu cywilnego i wojskowego do egzaminu kadeckiego, wzgl. zawodowego oficerskiego i

b) **kurs przygotowawczy** dla pp. c. k. oficerów rezerwy do złożenia egzaminu na oficera zawodowego.

Kursa specyalne urządzone będą stosownie wedle potrzeby.

Objaśnień wszelkiego rodzaju, obszernych programów udziela (2064 2-2)

DYREKCYA

w Pradze, Heinrichsgasse Nr. 1-II, 1. Stock,

od 7—9 g. przedp., 12—2½ i 6—7½ wiecz.

Zmiana lokalu.

W sobotę dnia 21 b. m. **zostaje mój handel przeniesiony na ulicę Sławkowską „pod gankiem", trzeci dom od rynku.**

Ponieważ w nowym lokalu posiadam obszerne i stosowne rozlokowanie na towary, czego mi dotychczas brakowało, przeto mam nadzieję, że wszystkich kupujących w moim nowym handlu pod każdym względem jaknajlepiej zadowolnię. (2198-4-5)

Franciszek Lenert.

Odznaczony w Lyonie 1872, Wiedniu 1873, Paryżu 1878 srebrnym medalem.

Saxlehnera zdrój gorzki

Hunyadi János

zbadany przez **Liebiega, Bunsena, Freseniusa,** tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak **Bamberger, Warschauer, Virchow, Hirsch, Spiegelberg, Scanzoni, Buhl, Nussbaum, Esmarch, Kussmaul, Friedreich, Schultze, Ebstein, Wunderlich** itd. zasługuje słusznie być poleconym jako

najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.

Składy są we wszystkich znanych handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach, jednak należy żądać zawsze wyraźnie **Saxlehnera wodę gorzką.** (1168-22-25)

Właściciel: **Andrzej Saxlehner,** w **Budapeszcie.**

Mieszkania.

3 pokoje i kuchnia na 1szém piętrze. 1 pokój i kuchnia na dole jest każdego czasu bardzo tanio do wynajęcia, za rogatką Zwierzyniecką pod Nr. 19 po prawej ręce od miasta. (2192 2-3)

Piękne 3 buhaje

dwuletnie, rasy holenderskiej, są na sprzedaż w Słupcu, poczta Szczucin. Zgłosić się można do Zarządu folwarku Wymysłów tamże. (2179-2 3)

BERGERA LEKARSKIE

MYDŁO SMOŁOWE

polecone przez słynnych lekarzy, używane jest od 12 lat z bardzo dobrym skutkiem **w Austryi-Węgrzech, Francyi, Niemczech, Holandyi, Szwajcaryi, Rumunii, i t. d.** przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju

tudzież wszelkiej nieczystości cery,

szczególniej przeciw świerzbowi, liszajom chronicznym i łupieżowym, strupowi, zebraniu tłuszczu, łupieżowi głowy i brody, piegom, plamom wątrobianym, tak zwanemu miedzianemu nosowi (czerwoności nosa), odmrożeniom, poceniu nóg.

Bergera mydło smołowe zawiera 40% zgęszcz. smołowca drewnianego, jest bardzo starannie przyrządzone i odróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowych w handlu.

Celem uniknienia oszukańcza (14-29-30)

należy żądać w aptekach wyraźnie **Bergera mydło smołowe** i zważać na zielone **opakowanie** i tutaj odbity **znak ochronny.**

Jako **łagodniejsze smołowe mydło** przeciw **skórnym wyrzutom i na głowie** dzieci, przeciw **nieczystościom cery,** tudzież jako niezrównane kosmetyczne **mydło** do **mycia** i **kąpieli** służy

Bergera glicerynowe mydło smołowe.

Zawiera tylko 5% smoły, natomiast 35% gliceryny i pięknie pachnie; opakowane jest w papier **kremowy** i ma powyższy **znak ochronny.** *Cena sztuki każdego gatunku z broszurą 35 c.*

Jedyny zastępca dla kraju i zagranicy: Aptekarz: **G. Hell w Opawie.**

Główny skład w **Krakowie** u aptekarzy pp. E. Stockmara, W. Redyka, A. Dylskiego; we **Lwowie** u P. Mikolascha; także do nabycia w apt. R. Jakubowskiego w **Nowym Sączu,** F. Buczka w **Kolbuszowy,** Nahlika w **Przemyślu,** Kalinowskiego w **Rzeszowie,** Blumenthala w **Żywcu,** Ranka, Tenczyna w **Tarnowie** i we wszystkich miastach w Galicyi.

KURS NAUK

w zakładzie wychowawczo-naukowym PP. Prezentek, posiadającym atrybucye szkół publicznych, rozpoczyna się z dniem 1go września b. r., wpisy zaś uczennic do zakładu od dnia 28 sierpnia. (2165-3-3)

Józefa Waligórska,

przełożona zgromadzenia w klasztorze Ś. Jana w Krakowie.

Ośmielona zaufaniem rodziców, którzy synów swoich powierzali opiece ś. p. męża mojego Ludwika Georgeona, a teraz mnie ich powierzają, — mam zaszczyt oznajmić osobom interesowanym, że pensyonat nadal utrzymuję i prowadzę go pod kierunkiem człowieka fachowo wykształconego i dającego pod każdym względem rękojmię troskliwej opieki i należytego dozoru powierzonej mi młodzieży. (1980-7-8)

Kraków d. 30 lipca 1880 r.

Marya z Mohrów Georgeon.

Niżej podpisana **nauczycielka** utrzymująca od lat kilku pod swoją opieką panienki uczęszczające do szkół publicznych, przyjmuje i w b. r. szk. na mieszkanie uczennice, które prócz nadzoru domowego znajdą na miejscu pomoc w przedmiotach szkolnych, obok praktycznej nauki języków franc. i niem. a na żądanie lekcye muzyki, śpiewu i tańców. (2160 3-3)

St. Orzechowska,

nauczycielka przy szkole 8o-kl. wydz. żeńs. w Krakowie ul. Floryańska, L. 340 obok hotelu Polsk., II piętro

---

Panów Studentów

ze szkół gimnazyalnych, realnych lub normalnych, przyjmuję na mieszkanie i wikt, ręcząc szanownym rodzicom za sumienną troskliwość i rodzicielską opiekę. (2174-3-3)

M. Menschik,

żona urzędnika, ul. Krupnicza L. 15.

U przyzwoitej rodziny

jest **pokój frontowy do wynajęcia** dla panny lub pani. Przyjmuje się także **na wikt i mieszkanie panienki lub chłopczyków** do szkół uczęszczających, ręcząc za troskliwą opiekę i dozór w naukach Konwersacya w języku niemieckim. instruktor na miejscu. — Mały rynek pod Nr. 428, II. piętro. (2173 3 3)

Podpisany przyjmuje **uczniów** na wikt i mieszkanie z zapewnieniem należytéj obsługi, ścisłego dozoru i troskliwéj dla nich opieki.

Kraków dnia 15 sierpnia 1880 r.

W. Michna

Dyrektor szkoły I miejskiej na Podwalu Nr. 86. (2232 2-4)

Uczniowie chcący uczęszczać do gimnazyum lub do szkoły przemysłowej w Gliwicach, znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę. Bliższych warunków udziela księgarnia antykwarska Wgo *Leona Fromera* przy ulicy Szewskiej w Krakowie. (2154-3 5)

BEKANNTMACHUNG.

Mit der ersten **concess. deutschen höheren Töchterschule u. English school for young ladies, St. Josephsgasse Nr. 493,** wird von Beginn des neuen Schuljahres an, eine Selecta, Fortbildungsklasse für junge Damen verbunden. Der Besuch derselben würde namentlich denjenigen zu empfehlen sein, welche sich, nachdem sie den Cursus einer höheren Lehranstalt beendet haben, in der deutschen Sprache zu vervollkommen wünschen.

Nähere Auskunft und Prospecte werden ertheilt und Anmeldungen entgegengenommen im Schullokale St. Josephsgasse 493.

G. Rehefeld, Schulvorsteherin. (2176-2-6)

CESARZ

Następca tronu i Stefania

Portrety olejne

sztuka z ramami 1, 2, 3, 4, 5 do 8 złr. stosownie do wielkości i wykonania.

50% taniej niż wszędzie.

Illustrowany cennik darmo i opłatnie.

Józef Seidel, zakład artystyczny

i fabryka ram w Wiedniu, IV., „zur Reichskrone".

Poszukiwani odprzedający i ajenci. (2061-3 10)

---

500 złr.

zapłacę temu, kto przy użyciu

Kothego wody na zęby

po 35 ct., kiedykolwiek dostanie bolu zębów, lub komu z ust cuchnąć będzie.

Jan Jerzy Kothe,

nadworny dostawca w Berlinie S., Prinzenstrasse 85.

W Krakowie prawdziwa tylko u p. *J. Hammera* naprzeciw kościoła N. P. Maryi i u p. *Józefa Klugera.* (1800-9-)

Ogłoszenie konkursu.

Nr. 424 [2199-2-3]

Wskutek reskryptu Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 27go lipca b. r. L. 31301, rozpisuje się konkurs na posadę **pisarza** przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie, z płacą roczną 600 złr. i pięcioleciem 100 złr., która posada dopiero po roku prowizorycznej zadawalniającej służby stale udzieloną zostanie.

Podania własnoręcznie pisane, należy wnieść do Komitetu administracyjnego szpitala rzeczonego, **najpóźniej do dnia 12 września b. r.** albo wprost lub przez swoją władzę przełożoną i w tych udowodnić: wiek nie przekraczający 40 lat, stan, miejsce urodzenia, ukończenie 4 klas gimnazyalnych lub realnych, odbytą praktykę, biegłość języków polskiego i niemieckiego, wreszcie czy nie zostaje w pokrewieństwie z urzędnikami krajowemi lub szpitalnemi.

Z Komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza.

Kraków d. 12 sierpnia 1880 r.

Za przewodniczącego Komitetu *Walery Rzewuski.*

Są do nabycia **karabele** wyrobowe w pracowni dawniéj *A. Ziembowskiego,* obecnie K. Kopczyńskiego przy ulicy Floryańskiéj Nr. 366 w Krakowie. (2231-2 3)

Pierniki salonowe!

w paczkach po 40 c. i po 30 c. — Placek królewski przekładany 1 złr. 50 c.—Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 c. — Całusków 30 za 25 c. — Grymasików 30 za 20 c. (1924-6-6)

W FABRYCE PIERNIKÓW

M. Molęckiego

w KRAKOWIE przy ulicy Brackiej pod Nr. 158.

Płaszcze, kalosze

i wszelkie wyroby gumowe poleca (1714-15-)

Wilhelm Fenz

W KRAKOWIE.

Mieszkania.

Przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 378 pierwszy dom od rynku po lewéj ręce jest 1sze i 2gie piętro po 3 pokojach, przedpokoju i kuchni od 1go Października b. r. do wynajęcia. Bliższa wiadomość u stróża tamże. (2191-2-3)

Przy ulicy Warszawskiej

w domu pod Nr. 187 jest **obszerne mieszkanie** składające się z 8 pokoi i osobnej kuchni **w każdym czasie do wynajęcia.** Wiadomość bliższa u właściciela w tym samym domu. (2184 2 5)

Z powodu przybycia N. Pana

poleca

Magazyn H. Schwarza w Krakowie

materyały na chorągwie

w kolorach: białym, niebieskim, czerwonym, żółtym i czarnym. (2193)

Czytajcie PP. Rolnicy.

W mym handlu jest skład **soli Dupuyego.** Sól ta jest niezawodnym środkiem, niszczącym śnieć w zarodzie i chroniącym przed śniecią, a co ważniejsza, ziarno przesiąkłe tą solą jest gwałtowną a pewną trucizną na myszy polne i norniki. — Prawdę tę potwierdziły próby PP. Rolników z okolicy Bochni — nie wierzący niech spróbują; paczka tej soli, zabezpieczająca dwa hektolitry ziarna, kosztuje tylko 30 c. w Bochni w handlu *Filipiny Górskiej.* (2183 2 5)

Nowy zbiór.

Celem komisowej sprzedaży zboża wszelkiego rodzaju poleca się handel komisowy zboża p. f. (2144 4-8)

Ferdinand Scherbel

Chemnitz in Sachsen.

Do dzisiejszego Nru dołącza się: „Cennik wyrobów rzeźbionych z drzewa **J. B. Purgera w Gröden, w Tyrolu.**"

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.